Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 196. — ROK XXXIX.

PIĄTEK 22 LIPCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Po przewrocie.

Zapowiadany i oczekiwany od kilkunastu miesięcy przewrót polityczny w Niemczech doszedł do skutku w d. 20 lipca r. 1932. Być może, że przebieg przewrotu był inny, niż sobie wyobrażano i że pierwsze uderzenie nie poszło w tym kierunku i po tej linji, jak tego można się było spodziewać, ale jest to tylko kwestja wyboru środków, posiadająca w takich sprawach znaczenie drugorzędne. Pod względem merytorycznym stało się to, do czego zmierzał rozwój wypadków w Niemczech od długiego czasu. Zamach został dokonany i tego faktu nic zmienić nie może. Rząd von Papena, cieszący się osobistem zaufaniem prezydenta Hindenburga, a politycznie będący ekspozyturą Hitlera i jego obozu, wszedł na drogę przewrotu, po której konsekwentnie będzie szedł dalej. Nie będzie mógł się już cofnąć, chociażby — przypuśćmy na chwilę — chciał tego.

Pierwsze uderzenie skierowano przeciwko rządowi pruskiemu, reprezentującemu t. zw. koalicję wejmarską, utworzoną przez stronnictwa demokratyczne. W ostatnich latach koalicja ta ujawniła poważne rysy, tu i ówdzie rozbiła się nawet całkowicie, jedynie w Prusach wytrwała do ostatniej chwili, pomimo ataków Hitlera i gwałtownego nacisku innych ugrupowań prawicowych. Gdy ostatnie wybory do sejmu pruskiego nie dały decydującego zwycięstwa prawicy, a obalenie kanclerza Brüninga uniemożliwiło porozumienie między nią a centrum, los rządu pruskiego, bodaj ostatniego bastjonu demokracji niemieckiej, został widocznie przesądzony. Czego nie zdołano osiągnąć w drodze legalnej, przez wybory, postanowiono dokonać przy pomocy zamachu.

Nadzwyczajne zarządzenia przeciwko rządowi pruskiemu von Papen motywuje tem, że władze pruskie niezbyt energicznie walczyły z komunistami. Zarzut ten, być może, formalnie słuszny, brzmi jednak bardzo paradoksalnie, jeżeli się uwzględni stosunek prawicy niemieckiej do Sowietów. Stosunek ten niezmiernie ścisły, polegający na stałej współpracy na terenie dyplomatycznym, finansowym i militarnym, musiał silnie oddziaływać na niemiecką sytuację wewnętrzną. Współpraca z Sowietami, której zewnętrznym objawem jest ciągle przedłużany traktat w Rapallo, nie mogła pozostawać bez wpływu na stosunek wszystkich bez wyjątku rządów niemieckich do komunizmu wewnątrz kraju. Nie można było bezwzględnie zwalczać ruchu, czerpiącego swe siły materjalne i polityczne z zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej Moskwy. To też niejednokrotnie, obserwując stosunki polityczne w Niemczech, odbierało się wrażenie, że tamtejszy komunizm jest jakgdyby pepinierą prawicy niemieckiej. Czyniony dziś rządowi pruskiemu zarzut, że niedość energicznie zwalczał ruch komunistyczny, który istotnie w ostatnich czasach wzmógł się ogromnie na sile, z łatwością może być odrzucony przez przeciwników politycznych rządu von Papena.

Jest to więc tylko pretekst, za którym pragnie się ukryć istotne cele, przyświecające inicjatorom i wykonawcom przewrotu, oraz prawdziwe motywy, które skłoniły ich do rozpoczęcia, według wyrażenia „Berliner Tageblattu", ryzykownej „gry na złamanie karku". Zamach z d. 20 lipca r. 1932 ma na celu zniszczenie demokracji niemieckiej, obalenie ustroju republikańskiego i zniena widzonej przez prawicę niemiecką konstytucji wejmarskiej. Von Papen zrobił początek, Hitler dokończy rozpoczętego przez niego dzieła.

Nie ukrywa tego wcale prawicowa prasa berlińska. „Lokal Anzeiger" nazywa zarządzenia rządu Rzeszy pierwszym krokiem. Usunięcie rządu pruskiego — to dopiero wstęp, właściwa praca, według organu berlińskiego, rozpocznie się później: „na miejsce ludzi partyjnych muszą przyjść teraz fachowcy". Brzmi to, jak cytat z prasy sanacyjnej wkrótce po przewrocie majowym, z którym środowy zamach berliński posiada wiele analogji... Dziś, oczywiście, o tej fachowości mówi się już znacznie mniej...

Ale jest to dygresja, która wiąże się bardzo luźnie z istotą naszych rozważań. Pewne podobieństwo nie powinno zasianiać zasadniczych różnic, istniejących między zamachem majowym a przewrotem berlińskim. I tło i rozmiary obu tych wydarzeń jest inne. Zamach majowy był, mimo wszystko, wydarzeniem lokalnem i, jak ostatnie lata wykazały, nie miał właściwie żadnych poważniejszych celów. Przewrót w Niemczech, zakrojony na nieporównanie wyższą skalę, będzie miał z pewnością głębsze refleksje na terenie polityki międzynarodowej.

Przewrót niemiecki, którego następstwa mogą być nieobliczalne, jest triumfem najskrajniejszego nacjonalizmu, stanowiącego nieustanną groźbę dla pokoju wszechświatowego, a w pierwszym rzędzie dla Polski. Gdyby triumf ten utrwalił się, można być pewnym, że nie ograniczyłby się do sukcesów wewnętrznych, ale sięgnąłby także po Pomorze i Śląsk, bo raz rozpętane namiętności polityczne nie zatrzymają się z pewnością u granic Niemiec... Z tego jednego powodu wypadki, rozgrywające się w Niemczech, muszą być śledzone w Polsce ze specjalną uwagą.

A może triumf reakcji niemieckiej będzie krótkotrwały? Nastąpiłoby to wówczas, gdyby demokracja niemiecka wykazała niezbędną siłę i sprężystość. Na tem, co wiemy o niej, nie można jednak opierać zbyt optymistycznych horoskopów.

A. D.

Usunięto już resztę ministrów.

Berlin, 21 lipca. Wczoraj późnym wieczorem przybyli do pruskiego ministerstwa mianowany przez Papena komisarski minister spraw wewnętrznych dr. Bracht i komisarski prezydent policji berlińskiej Melcher w towarzystwie oficerów policji i zmusili ministra spraw wewnętrznych Severinga do złożenia urzędu. Wobec przemocy Severing ustąpił. Władzę objął dziś rano dr. Bracht. Z dniem dzisiejszym **usunięto również z urzędu resztę pozostawionych narazie w urzędzie ministrów rządu pruskiego i podsekretarzy stanu. Usuwanie ich z urzędu szło również bardzo opornie.**

W SOBOTĘ ROZPRAWA PRZED TRYBUNAŁEM RZESZY.

Lipsk, 21 lipca. **Termin rozprawy przed trybunałem Rzeszy w Lipsku przeciw rządowi Rzeszy z powodu mianowania komisarza Rzeszy dla Prus i usunięcia rządu pruskiego, ustalony został na sobotę przedpołudniem.**

W całych Niemczech podniecenie.

GŁOSY PRASY O „ZIMNYM PUCZU" PAPENA.

Berlin 21 lipca (PAT) Z Nadrenji nadchodzą wiadomości o niepokoju jaki wywołały zarządzenia rządu Rzeszy w Prusiech.

„Kölnische Zeitung" wskazuje na wielką odpowiedzialność rządu Papena, wyrażając obawę, że taktyka władz centralnych zagraża jedności związku Rzeszy. Dziennik przypomina, że postanowienia Traktatu Wersalskiego nie dopuszczają do użycia nawet w razie potrzeby sił wojskowych w zdemilitaryzowanych strefach pogranicza. Sprawa ta była już raz aktualna w roku 1920.

Czołowy organ socjaldemokratyczny „Reinische Zeitung" mówi o „zimnym puczu".

„Frankfurter Zeitung" podkreśla, że ekspedycja karna rządu Papena w Prusiech mimo swej formalnej zgodności z prawem, postada w sensie politycznym charakter rewolucyjny.

„NAJCZARNIEJSZY DZIEŃ".

Berlin, 21. 7. (PAT.) Organ b. kanclerza Bruninga „Germania" w artykule omawiającym sytuację polityczną w Prusiech, określa dzień wczorajszy jako **najczarniejszy w dziejach Niemiec**. W imieniu miljonowej rzeszy wiernych konstytucji i pragnących szczerze powrotu ładu i porządku obywateli niemieckich — oświadcza dziennik — **protestujemy przeciwko postępowaniu rządu Rzeszy i wyrażamy kanclerzowi Papenowi najostrzejsze votum nieufności wzywając go do ustąpienia miejsca politykom, powołanym faktycznie do kierowania nawą państwową. Oskarżamy obecny gabinet Rzeszy, że w najkrytyczniejszym momencie wydaje Niemcy na pastwę eksperymentów.** Wystąpienia rządu Papena — podkreśla „Germania" — nie służą utrzymaniu porządku, są natomiast militarno-politycznym aktem, zmierzającym do osiągnięcia przez obecny gabinet celów wewnętrzno-politycznych.

Znów kilka trupów.

Berlin, 21 lipca (PAT). W Berlinie o północy **komuniści usiłowali wznieść barykady w dzielnicy wschodniej. Użyli do tego celu zatrzymanego i obalonego tramwaju i autobusu.** Gdy na miejsce przybyła policja, komuniści **przyjęli ją gradem kul rewolwerowych.** Policjanci odpowiedzieli salwą. **Zabity został jeden komunista, a szereg uczestników zajścia zostało rannych.**

W Hanbergu doszło do ostrego starcia pomiędzy narodowymi socjalistami, a członkami frontu antyfaszystowskiego. W czasie **tej bójki jeden narodowy socjalista został zabity a szereg dalszych lekko rannych.** Według doniesień ze Szczecina w kąpielisku Zingst zamordowany został urzędnik wydelegowany do nadzoru na zgromadzeniu komunistycznem.

W Gelsenkirchen doszło również do ostrego starcia pomiędzy narodowymi socjalistami a członkami „żelaznego frontu". Hitlerowcy dali szereg strzałów, naskutek których trzech uczestników starcia zostało ciężko rannych. W walce, jaka się następnie wywiązała, sprawcy napadu doznali ciężkich obrażeń.

———o———

Rząd pruski tolerował komunizm.

Jak Papen uzasadnia usunięcie rządu pruskiego?

Berlin, 21. 7. (PAT.) Kanclerz Papen wygłosił wczoraj wieczorem przez radjo przemówienie, w którem uzasadnił zarządzenia wydane w celu przywrócenia normalnych stosunków w Prusiech. Mówca zaznaczył, że partja komunistyczna wedle oświadczenia własnych przywódców i na podstawie wielu faktów, stwierdzonych przez najwyższy trybunał Rzeszy, **dąży do obalenia konstytucji w drodze gwałtu, pracuje od lat nad rozbiciem policji i wojska usiłuje zniszczyć religijne, moralne i kulturalne podstawy narodu niemieckiego, do walki politycznej wnosi przy pomocy swoich nielegalnych organizacyj terorystycznych gwałt i mord jako środki walki.** Obowiązkiem każdego rządu jest ustalić wyraźnie granice między wrogami państwa, a tymi obywatelami, którzy walczą o dobro powszechne. Ponieważ miarodajne koła polityczne nie mogły zdecydować się na zejście ze stanowiska moralnego i politycznego równouprawnienia komunistów i narodowych socjalistów, więc wytworzył się **nienaturalny stan, w którym siły komunistyczne** stanęły w jednolitym froncie, powstającym przeciwko rosnącemu ruchowi narodowo-socjalistycznemu. Rząd Rzeszy nie mieszał się tak długo do tego sporu, dopóki ruchy te pozostawały sprawą czysto partyjną. Widział się on jednak zmuszony do interwencji, gdy udział komunistów w jednolitym froncie zaczął wywoływać wpływ na zarządzenia odpowiedzialnych kół rządowych w Prusiech. Interwencja rządu Rzeszy w stosunku do rządu pruskiego okazała się konieczna.

Jeśli n. p. wysocy urzędnicy państwa pruskiego umożliwiali przywódcom komunistycznym tuszowanie ich nielegalnych dążeń terorystycznych, jeśli specjalnie **jeden z pruskich prezydentów policji wzywał swoich towarzyszy partyjnych do nie przeszkadzania komunistom, to oznacza to podrywanie zgóry autorytetu państwa w sposób szkodliwy dla bezpieczeństwa w tem państwie.**

Stan wyjątkowy utrzymany będzie tak długo, jak tego wymagać będzie przywrócenie uporządkowanych stosunków. **Rząd Rzeszy oczekuje, że w najbliższym czasie cofnięte będą zarządzenia, wydane na podstawie pełnomocnictw.** Ponieważ pozostali ministrowie pruscy odmówili współpracy ze mną — zakończył kanclerz — stworzyła się temsamem nowa sytuacja. Rząd Rzeszy kroczyć będzie w dalszym ciągu drogą, którą uznał za słuszną.

UWOLNIENIE KIEROWNIKÓW POLICJI.

Berlin, 21 lipca. Prezydent policji **Grzesiński**, wiceprezydent dr. Weiss i dowódca policji berlińskiej pułkownik Heimannsberg zostali wczoraj wieczór wypuszczeni z aresztu. Zmuszeni zostali oni uprzednio do podpisania deklaracji, iż **zrzekają się dalszego wykonywania władzy policyjnej.** Z więzienia udał się Grzesiński wprost do swego adwokata dra Alsberga, którego prosił o natychmiastowe wniesienie skargi przeciw tym, którzy spowodowali jego aresztowanie mimo, iż stoi pod ochroną nietykalności poselskiej.

„ROTE FAHNE" NIE UKAZAŁA SIĘ.

Berlin, 21 lipca. Główny organ niemieckiej partji komunistycznej „Rote Fahne" nie mógł się dziś ukazać, ponieważ drukarnia jego została policyjnie zamknięta z powodu drukowania w niej nielegalnych ulotek.

Chłopi bojkotują targ w Jadowie.

Warszawa, 21. 7. (Telef. wł.). W Jadowie doszło w dniu 11 lipca do krwawych rozruchów z powodu nadmiernego podwyższenia opłat targowych. Związek Rolników zwrócił się do starosty z żądaniem, by opłaty zostały obniżone. Żądanie to zostało odrzucone. Wobec tego Związek Zaw. Rolników wezwał chłopów z okolicznych powiatów, by na targ nie przyjeżdżali. Wezwanie było skuteczne. Na ostatni targ nie przybyła ani jedna fura chłopska. Przybyło trochę żydów, którzy zrobili jednak bardzo kwaśne miny widząc pusty targ. Po ulicach miasteczka krążyły silne patrole policyjne. Jadów poniesie duże straty finansowe, gdyż zwykle wpływało po 1.200 zł., ostatni zaś targ nie przyniósł kasie miejskiej ani dziesiątej części tej sumy.

———oOo———

O czem piszą inni?..

Niemcy w przededniu rewolucji.

Szereg pism zajmuje się wypadkami w Niemczech. **„Robotnik“** mniema, że już zaczyna się wojna domowa i jej wynik, a nie wyborów, rozstrzygnie o dalszych losach Niemiec.

„Zanim wyborcy zdołali wypowiedzieć swą wolę, wola Hitlera zatryumfowała przez jego kreaturę Papena.

Jasność sytuacji nie pozostawia nic do życzenia.

Wojna domowa w Niemczech wkracza w fazę rozstrzygającą. Rozstrzygać wszakże będą nie kartki wyborcze, lecz bezpośrednie starcie faszyzmu z socjalizmem.

Niemcy są w przededniu rewolucji“.

Tymczasem ten socjalizm niemiecki wcale nie próbował użyć siły fizycznej, nie odpowiedział strajkiem generalnym, lecz ogranicza się do protestów prawnych i czeka na dzień wyborów.

„Gazeta Polska“ sądzi, że im później nastąpi starcie, tem mniejsze będą szanse lewicy niemieckiej.

„Burza się zbiera. Z chwilą, gdy czynnik nadrzędny, jakim w Niemczech był Prezydent — zrzekł się swego stanowiska nadrzędności, z chwilą, gdy zbrakło syntetyzowania sprzeczności — ładunki elektryczności ujemnej i dodatniej muszą zbierać na przeciwnych biegunach życia.

Kiedyś wybuchną zapewne. Kiedy? — Nie wiemy“.

Tak, tak! Źle to bywa, gdy prezydent przestaje być czynnikiem „nadrzędnym“, a staje wyraźnie po stronie jednej partji.

Masonerja stoi po stronie Niemiec.

„Nasz Przegląd“ próbuje w dalszym ciągu udowadniać, że masonerja odegrała w dziejach Polski rolę chwalebną i patrjotyczną. Wylicza szereg wybitnych patrjotów polskich z XVIII i XIX wieku, którzy do masonerji należeli. To prawda, ale swą sławę zawdzięczają wcale nie należeniu do masonerji, to natomiast, co robili na rozkaz lóż, okazało się nieraz wielkim błędem, szkodliwym dla Polski.

Dziennik żydowski odpiera twierdzenie sanacyjne, jakoby Dmowski był masonem i wykazuje, że nawet w książce Heisego, na którą powołują się sanatorzy, Dmowski nie jest zaliczony do masonów.

„Gaz. Warszawska“ odpowiadając „N. Przeglądowi“ pisze:

„Dla każdego, kto zna stosunki międzynarodowe, jest dziś rzeczą oczywistą, że wolnomularstwo stoi dziś (nawet mimo Hitlera), po stronie Niemiec.

A jeśli jest tak, to rzecz oczywista, że byłoby wielkiem niebezpieczeństwem dla Polski, gdyby na czele jej rządu stali masoni, zależni od centralnych władz masonerji. Boć niemożliwą byłaby wówczas stanowcza, konsekwentna i zdeterminowana polityka obrony Polski przed atakiem niemieckim, popartym przez wolnomularstwo światowe“.

Swoją drogą dodać należy, że te centralne władze masonerji nie posiadają naprawdę skutecznych środków przymusu i kary. W kraju można nieposłuszną jednostkę ukarać np. odebraniem posady. Ale co można zrobić nieposłusznej loży zagranicznej?

Stąd te niesnaski i walki nawet między masonami.

Echa wywiadu min. Zaleskiego.

„Kur. Poznański“ krytykuje wywiad min. Zaleskiego, wydrukowany w „Dortmunder General-Anzeiger“. Ma mu za złe, iż mówiąc o potrzebie rozbrojenia moralnego i uniemożliwienia „propagandy, zatruwającej atmosferę“, stawia na równi naród niemiecki i polski. Zdaniem „Kur. Poznańskiego“ Polacy nie uprawiają u siebie i zagranicą takiej propagandy przeciw granicom Niemiec, jak Niemcy. Tenże sam jednak „Kur. Poznański“ pisze dalej:

„Pytamy się zresztą min. Zaleskiego, jaki to obóz w Polsce uprawia przeciw Niemcom „propagandę zatruwającą atmosferę“ Kto, w praktyce zatracając największe wartości narodowe na rzecz Niemców, dla ubocznych, wewnętrznych, partyjno-konkurencyjnych względów wrzeszczy na wiecach i w prasie swej: „wojna Niemcom!“ — „casus belli!“ itp.? Odpowiedź brzmi: obóz rządowy na ziemiach zachodnich“.

Tak, u nas, niestety, także się prowadzi niepotrzebną propagandę szowinistyczną. Grzeszy się po jednej i drugiej stronie, jak powiedział niedawno Ks. Prymas w wywiadzie, drukowanym w „Reichspost“. W obozie sanacyjnym szczególny krzyk podnoszą „mocarniki“, jak ich nazywa A. Nowaczyński w A. B. C.“. Jakich oni granic dla Polski nie żądają!

Czasem na pewnym odcinku zapanuje spokój. Np. krakowski „Kurjerek“ przestał atakować Czechosłowację i z właściwą neofitom gorliwością zaczął ją wychwalać. Ale jeszcze dużo pism sanacyjnych nie wzięło sobie do serca idei „rozbrojenia moralnego“.

Mimo wszystko naturalnie jest u nas pod tym względem o wiele lepiej, niż w Niemczech.

Po sześciu miesiącach.

(Korespondencja wł. „Głosu Narodu“).

Genewa w lipcu.

Konferencja rozbrojeniowa, rozpoczęta w d. 2 lutego r. b., a więc trwająca przeszło pół roku z parutygodniową przerwą podczas świąt Wielkanocnych, zbliża się ku końcowi. Mówi się tu, że to będzie dopiero koniec pierwszego etapu konferencji, bo później nastąpi jej dalszy ciąg, ale któż może powiedzieć naprawdę, jak zaczną się układać dalsze stosunki polityczne w świecie. Być może, iż dojdzie do wydarzeń, które obrócą w niwecz nawet te nikłe rezultaty, jakie osiągnięto w pierwszym etapie konferencji rozbrojeniowej. Do optymizmu nic nie upoważnia, natomiast pesymistyczne przewidywania znajdują coraz głębsze uzasadnienie.

Dotychczasowe wyniki konferencji rozbrojeniowej są tu oceniane naogół bardzo wstrzemięźliwie. Z pewnością pacyfiści nie mają jeszcze zbyt wielkiego powodu do radości, niemniej jednak trzeba przyznać, że coś niecoś zrobiono. Już to jedno, że, bądź co bądź, przez szereg miesięcy omawiano długo i wyczerpująco różne sprawy, które jeszcze niedawno każde państwo strzegło zazdrośnie przed innemi, jest pewnym krokiem naprzód.

Rezultaty pierwszego etapu konferencji rozbrojeniowej ujęte zostały w formę rezolucji, opracowanej przez czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, dr. Benesza. Projekt rezolucji był długi czas uzgadniany, a nawet początkowo miała to być nie „rezolucja“, lecz „raport“, streszczający w formie protokułu przebieg prac konferencji. Później zgodzono się na „rezolucję“, której postanowienia nie posiadają jednak mocy obowiązującej. Są to raczej słynne „zalecenia“, w których wyspecjalizowała się Liga Narodów.

Gdy piszemy te słowa, projekt rezolucji dr. Benesza jest jeszcze przedmiotem dyskusji w gronie delegatów, reprezentujących na konferencji największe państwa. Ponieważ jednak, według krążących tu wersyj, czynione są tylko poprawki redakcyjne, można więc podać najważniejsze punkty rezolucji, jako ostateczny wyraz poglądów całej konferencji.

Na wstępie rezolucja zaznacza, że jest najwyższy czas, aby wszystkie narody poczyniły istotne i rozległe zarządzenia w kierunku rozbrojenia, utrwalenia pokoju, przyśpieszenia odbudowy gospodarczej i obniżenia długów państwowych. Konferencja zdecydowana jest uskutecznić pierwszy etap rozbrojenia po myśli artykułu 8 paktu Ligi Narodów. W pierwszym rozdziale rezolucji szczerze wita się inicjatywę prezydenta Hoovera w kierunku ograniczenia zbrojeń o jedną trzecią, zarówno, jak wita się również inne wnioski. Dwie główne zasady projektu Hoovera przyjmuje się, mianowicie: zasadnicze obniżenie zbrojeń lądowych, powietrznych i morskich jak również zasadę wzmocnienia obrony przez obniżenie zbrojeń agresywnych.

Druga część rezolucji Dra Benesza zawiera konkretne kwestje, do których porozumienie już zostało osiągnięte. O ile chodzi o zbrojenia lotnicze, to zakazany ma być każdy atak lotniczy na ludność cywilną. Dotychczas nie zostało osiągnięte porozumienie co do tego, czy wydany ma być zakaz lotniczego bombardowania wogóle, czy też bombardowanie takie dokonywane może być tylko na terenie wojennym. Budowa samolotów cywilnych prowadzona ma być tak, aby wyłączone zostały maszyny, któreby mogły być użyte przy bombardowaniu. Liczba maszyn jak również ogólny tonaż samolotów i hydroplanów ma być ograniczony. Ograniczona ma być również ogólna objętość statków powietrznych. Zaprowadzona ma być kontrola samolotów cywilnych i postanawia się, aby wszystkie dane o samolotach były publikowane.

Kaliber dział lądowych będzie ściśle ustanowiony, a liczba dział, których kaliber byłby większy będzie ograniczona. Wyznaczony będzie maksymalny kaliber dział lądowych i morskich. Ustanowiona będzie również maksymalna tonaż tanków. Chemiczna i bakterjologiczna wojna, jak również i wojna ogniowa będzie zakazana według rozstrzygnięcia specjalnego komitetu. Powołana będzie do życia stała komisja rozbrojeniowa, o której mówi VI część projektu konwencji komisji przygotowawczej. Komisja ta kontrolować będzie rozbrojenie.

W trzeciej części rezolucji mówi się o przygotowaniach do dalszego okresu konferencji rozbrojeniowej. Biuro konferencji kontynuować ma prace również w czasie feryj z pomocą komitetu redakcyjnego. Biuro ma ułatwić rozpatrywanie następujących kwestyj, w następującym porządku:

1) Stan poszczególnych armij, wnioski prezydenta Hoovera i inne wnioski rozpatrywane będą z uwzględnieniem potrzeb i okoliczności każdego państwa. Brane będzie pod uwagę już uskuteczniona ograniczenie stanu armji.

2) Odnośnie do ograniczenia budżetów istnieją dwa wnioski. Pierwszy postanawia, aby komitet dla wydatków wojskowych kontynuował pracę, wykończył swe zadanie jak najwcześniej i oddał wyniki komisji ogólnej. Tenże wniosek również podkreśla, że do obniżenia budżetów wojskowych możnaby dojść zarówno przez obniżenie materjalne, jak przez ogólne ograniczenie budżetu. Drugi wniosek wymaga, aby rokowano o środkach, jakiemi mogłoby zostać przeprowadzone ograniczenie budżetów. Przed wznowieniem dalszych prac konferencji, rządy mają zakomunikować kwoty, jakie zdołały zaoszczędzić przez redukcję budżetu wojskowego, jak równie dalszy postęp redukcji w procentach.

3) Konferencja wezwie mocarstwa, które podpisały waszyngtońską konwencję morską jak również konwencję londyńską, aby złożyły sprawozdanie komisji ogólnej. Rezolucja wyraźnie zaznacza, że konwencja waszyngtońska i londyńska są już pierwszym krokiem do ograniczenia zbrojeń morskich. Inne państwa morskie, uwzględniając obie konwencje, mają się porozumieć co do możliwości obniżenia zbrojeń morskich.

4) Specjalnemu komitetowi poleca się, aby podał wnioski odnośnie do regulacji handlu bronią i wyrobu broni i innych materjałów wojennych.

5) Odnośnie do możności naruszania umowy dotychczas nie osiągnięto zupełnego porozumienia.

6) Ogólna komisja ma się zejść najpóźniej za cztery miesiące po 19 września, w którym to czasie biuro konferencji odbędzie swe pierwsze posiedzenie.

W piątej części przedłuża się na cztery miesiące moratorjum zbrojeń, którego ważność upływa 1 listopada 1932. Uchwała taka zapadła w tem przekonaniu, że do końca lutego 1933 zakończone zostaną wszelkie prace pierwszego okresu konferencji rozbrojeniowej.

Tyle narazie o konferencji rozbrojeniowej i o rezolucji, ujmującej jej wyniki. Oczywiście nie wyczerpuje to całego zagadnienia, którego wagi nie można nie doceniać, więc jeszcze nieraz powrócimy do tego tematu.

B. M.

Postępy kultury politycznej w Rumunji.

Uczciwe wybory do parlamentu. — Utwierdzanie się stronnictw.

W Rumunji było regułą, że partja rządowa odnosiła przygniatające zwycięstwo i zabierała lwią część mandatów. Tym razem również obóz rządowy zdobył większość, lecz ta większość nie jest już tak zawstydzająco wielka, jak to bywało za czasów p. Bratianu, lub marsz. Averescu. A zdobycie należnej reprezentacji przez małe partyjki świadczy również o tem, że dawno już nie było w Rumunji tak stosunkowo uczciwych wyborów.

Z ogólnej liczby 387 mandatów partja narodowo-chłopska otrzyma 277, ale tylko dlatego, że według rumuńskiej ordynacji wyborczej stronnictwo które uzyska 40 procent głosów, otrzymuje 70 procent mandatów. Partja p. Maniu zdobyła według oficjalnej statystyki 45 procent głosów; według obliczeń innych partyj nieco mniej. Partja ta była zblokowana z niektórymi mniejszościami, np. niemiecką, która będzie mieć w nowym parlamencie coś 12 przedstawicieli.

Przed rokiem partja narodowo-chłopska zdobyła 15 procent głosów, dziś trzy razy więcej. Różnica jest więc ogromna, ale spotykana nawet w wielkich demokracjach Zachodu.

Los natomiast unji narodowej prof. Jorgi jest dowodem, że był to twór sztuczny, bez trwałych podstaw. Rok temu ten odpowiednik naszego Bloku Bezpartyjnego zdobył (coprawda w sojuszu z liberałami) 48 procent głosów. Teraz unja narodowa uzyskała zaledwie ....półtrzecia procent głosów i 5 mandatów.

Prof. Jorga, przywódca tej niegdyś wszechwładnej grupy nie uzyskał mandatu. Wejdzie wprawdzie do senatu ale jako wirylista, reprezentant uniwersytetu.

Klęska unji prof. Jorgi jest wymownym przykładem jak słabe są obozy „państwowe“ i jak topnieją, gdy braknie im pomocy starostów, policji i wojska.

Najsilniejszą partją opozycyjną będzie w nowym parlamencie stronnictwo liberalne p. Duci. Zdobyło ono 14 proc. głosów i 28 mandatów. Drugi odłam liberałów, t. zw. georgiści zdobyli 7 procent głosów i 13 mandatów.

Dalej mamy już tylko małe partje. Jest wśród nich skrajnie antysemicka partja Cuzy, która uzyskała znacznie więcej głosów niż poprzednio i zdobyła 11 mandatów. Tak zwana „żelazna gwardja“ także może się poszczycić przyrostem głosów; zyskała jednak tylko 5 mandatów. Partja chłopska p. Lupu zdobyła 12, partja agrarna Gogi 7, socjaliści 6, partja p. Averescu 4, żydzi 5 mandatów.

Na uwagę zasługuje sukces Węgrów w Siedmiogrodzie. W trzech okręgach zdobyli oni bezwzględną większość i powiększyli dzięki temu swój stan posiadania z 10 na 14 mandatów.

Naogół można stwierdzić, że wybory wykazały utwierdzenie się istniejących stronnictw. Wyborcy głosowali na partję narodowo-chłopską, liberalną, ludową, antysemicką, a więc na organizacje, które mają już za sobą pewną tradycję i swoje miejsce w historji powojennej Rumunji. Nie było baraniego pędu za nowym sztandarem, nowym „genjuszem“, jaki się daje zauważyć nieraz przy głosowaniach.

Głosujących było blisko 3 miljony cyfra ta, nie jest małą, bo należy pamiętać, że w Rumunji nie głosują kobiety, a żniwa i wielkie upały powstrzymywały od głosowania. Ale być może, że na liczbę głosujących wpłynęło także pewne zniechęcenie i znużenie, spowodowane częstemi wyborami.

Teraz partja narodowo-chłopska nie będzie potrzebowała rozpisywać nowych wyborów i rządzić może długo, o ile tylko zdoła uporać się z trudnościami finansowemi.

Pisaliśmy już o tem, że p. Vaida-Voevod objął ciężki spadek po swym poprzedniku. Pensje urzędnicze były od pewnego czasu niepłacone. Rząd zaczął porządkować finanse, lecz natrafił na wielkie trudności ze strony międzynarodowej finansjery. Żąda się od Rumunji przeprowadzenia różnych reform, jak ustawodawstwa podatkowego, natomiast z udzieleniem pożyczki nikt się nie spieszy.

Jeżeli jednak powodem zwlekania z pożyczką było oczekiwanie na wynik wyborów, to teraz powód ten odpadł. 17 lipca wykazał, że obecny rząd posiada zaufanie narodu i że naród ten robi postępy na drodze do osiągnięcia wyższego poziomu kultury politycznej.

S. S.

„Czas“ w odosobnieniu...

Admonicje „Czasu“ pod adresem prasy opozycyjnej za jej krytyczny stosunek do paktu francusko-angielskiego są nowym dowodem odosobnienia tego pisma nawet wśród dzienników sanacyjnych.

„Czas“ jest zachwycony paktem i widzi w nim umocnienie podstaw Traktatu Wersalskiego, gdy tymczasem większość pism sanacyjnych jest przeciwnego zdania.

„Kurjer Poranny“ pisze, między innemi:

„Wyczytujemy w oświadczeniach w Londynie i Paryżu odstępowanie od zasad, na których budowano Traktat Wersalski i dla których to „świętych zasad“ kazywano Polsce wyrzekać się odwiecznych do niej należących ziem, wydartych jej zbrodnią Niemców, Austrjaków i Moskali. Polska musi podkreślić dzisiaj z naciskiem, że naród polski nie może być objektem ani frymarczenia ani handlu międzynarodowego niczem nieświadoma materja! Dlatego już dzisiaj czas, by oświadczyć światu, że Polska nie pójdzie na taką „wspólną“ zgodę, któraby krwawym kosztem Polski miała zaspokoić zbrodnicze apetyty Niemiec, które wziąć pod rozwagę obiecuje im p. Mac Donald, gdy tylko Niemcy wejdą do „Entente cordiale“, by urządzić Europę pod względem ekonomicznym i politycznym. Boimy się, że p. Herriot zbyt blizko i zbyt szybko wpada w ślady, jakie mu w błocie stosunków europejskich zostawia p. Mac Donald, krocząc przed p. Herriot ku jakiejś przepaści“.

„Kurjer Polski“ podnosi, że odbyte przez p. Herriot'a w Paryżu konferencje z ambasadorem niemieckim von Hoeschem i p. ministrem Zaleskim, dały asumpt.

„zwłaszcza korespondentom pism niemieckich do snucia bardzo daleko idących wniosków i spostrzeżeń na temat stanowiska, jakie wobec „paktu zaufania“ zajmą Niemcy i Polska.

W tych aluzjach i spostrzeżeniach jest spora doza słuszności. Istotnie, od tego stanowiska zależeć będzie niezmiernie wiele. Pakt zaufania między Francją i Anglją, uzupełniony Belgją i Włochami z jednej strony, a Niemcami z drugiej strony, stačby się mógł zarzewiem poważnych niepokoji w Europie, co więcej, byłby wręcz nie do pomyślenia. Tylko współudział Polski w tego typu porozumieniu zapewniłby mu

tę wagę i równowagę, która jest niezbędna dla utrzymania pokoju w Europie — tylko współudział położyćby mógł kres pogłoskom, lansowanym z Berlina, a częściowo też i z Londynu o rzekomo „rewizyjnym" charakterze tego porozumienia. Żeby to porozumienie istotnie sprawiedliwie ocenić, trzeba też odczekać pewien czas i przekonać się, jakie są w tym zakresie istotne zamiary mocarstw zapraszających. Do tego czasu wszystkie zarówno zbyt pesymistyczne jak i optymistyczne wnioski są z pewnością — przedwczesne".

Organ Lewiatana „Kurjer Polski" jest ostrożniejszy w ocenie paktu, ale jakże mu daleko do bezkrytycznego entuzjazmu „Czasu!"

Na ziemiach Rzeczypolitej.

Proces o kukłę przedstawiającą min. Piłsudskiego.

W sądzie grodzkim w Poznaniu toczył się proces przeciw 11 członkom OWP. z placówki Konarzewo pod Poznaniem. Oskarżenie zarzuca im. że w nocy na 27 marca br. wywiesili w Konarzewie na publicznem miejscu kukłę, mającą wyobrażać **Józefa Piłsudskiego**, że zrobili obok niej szereg napisów i zawiesili czarną płachtę z napisem B. B. Nazajutrz zaś śpiewać mieli „Pierwszą Brygadę" w zniekształconym tekście. Oskarżeni nie przyznają się do winy, a wielu z nich nie brało wogóle w demonstracji udziału. Wezwani dwaj świadkowie 18-letni H. Gryska i ojciec jego do sprawy nic nie wnieśli. Sąd postanowił wezwać dalszych świadków dowodowych i w związku z tem sprawę odroczył.

Burzliwe zajście w fabryce tytoniowej.

W Państwowej Fabryce Tytoniowej w Warszawie wynikła onegdaj scysja między robotnikiem St. Czarnogórskim a urzędnikiem T. Smolińskim, przyczem doszło do rękoczynów. Kto kogo pierwszy uderzył, wykaże dopiero śledze dochodzenie.

W czasie przerwy obiadowej dyrekcja zażądała, by robotnik Czarnogórski zgłosił się do kancelarji. Żądaniu temu nie stało się zadość, gdyż inni robotnicy ukryli pomiędzy sobą Czarnogórskiego.

Po przerwie obiadowej robotnicy w liczbie 400 udali się do hali fabrycznej. Nikt jednak nie przystąpił do pracy. Gdy stan ten trwał do godziny 2-ej. dyrekcja zawiadomiła policję. Na miejsce przybyło pogotowie z komendy policji i rezerwa, razem 30 ludzi.

Policjantów wkraczających na salę robotnicy powitali wrzaskiem i gwizdaniem. Gdy komisarz chciał zatrzymać znajdującego się w tłumie Czarnogórskiego, na policję rzucił się tłum kobiet, szarpiąc policjantów i rwąc na nich mundury.

Ponieważ atak stawał się z każdą chwilą agresywniejszy — **policja użyła pałek gumowych.** W ścisku, przy wypieraniu tłumu szereg kobiet zemdlało. Ostatecznie aresztowano Czarnogórskiego i delegata robotników St. Konieluka.

Zajście wywołało wzburzenie i rozgoryczenie wśród robotników i ich rodzin.

Dyplomaci przywdzieją mundury.

Minister Spraw Zagranicznych wydał zarządzenie, mocą którego mundury dyplomatyczne przysługiwać będą odtąd nietylko urzędnikom protokołu dyplomatycznego, ale także niektórym innym urzędnikom centrali MSZagr. i polskich placówek dyplomatycznych.

Prawo noszenia munduru poselskiego przysługuje obecnie wszystkim urzędnikom od IV st. sł. wzwyż. oraz urzędnikom V st. sł., posiadającym tytuł ministra pełnomocnego. Prawo do noszenia munduru radcy ambasady i poselstwa posiadają wszyscy urzędnicy w V i VI st. sł., zaś prawo do noszenia munduru attache ambasady i poselstwa urzędnicy od VIII st. sł.

Znowu ofiary kąpieli.

W rzece Pilicy w Szczekocinach kąpało się **trzech** chłopców, a mianowicie Henryk Stępiński i bracia Fortunkowie. W czasie kąpieli zaczęli nagle wszyscy trzej tonąć, przyczem najpierw na dno poszedł Henryk Stępiński. Przechodzący tamtędy Juljusz Druwiński zauważył tonących i pospieszył im z pomocą. Wyciągnął on z wody Fortunka Jana, dającego słabe znaki życia, z kolei zaś brata jego Zygmunta. Następnie wydobył z wody Henryka Stępińskiego, którego mimo natychmiastowych zabiegów nie zdołano przywrócić do życia.

———oOo———

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH DOMU. We wsi Bliżyce, powiatu włoszczowskiego wskutek wadliwej konstrukcji komina wybuchł pożar w gospodarstwie Jana Wójcika. Ogień zniszczył dom mieszkalny, oborę i sprzęty rolnicze i domowe. **W czasie pożaru w sieni domu spaliła się córka Wójcika Zofja,** zaś w chlewie podczas ratowania nierogacizny spalił się służący Michał Buk.

UJĘCIE ŚWIĘTOKRADCY. W kościele parafjalnym w Dębach Wielkich, powiatu mińskomazowieckiego dokonano onegdaj świętokradztwa. Sprawca wyniósł drogocenne wota, złote kielichy i monstrancje, srebrne patyny i t. p. Świętokradcę wykryto przypadkowo. Oto posterunkowy pełniący służbę na drodze, w pewnej chwili zauważył podejrzanego osobnika z workiem na plecach. Zatrzymał go więc i zrewidował worek, w którym znajdowały się kosztowności i naczynia kościelne. Złodziejem okazał się Towjasz Jan, **kilkakrotnie karany już za kradzież.**

Sąd doraźny w sprawie zajść pod Leskiem.

We środę rozpoczęła się w sądzie okręgowym karnym w Sanoku rozprawa doraźna przeciw czterem mieszkańcom gminy Łobożwia pow. Lesko, oskarżonym o wywołanie i branie udziału w rozruchach z końcem czerwca b. r. Na ławie oskarżonych zasiadło trzech Ukraińców i jeden Polak, którymi są: **rolnicy Wasyl Dunyk, Michał Małecki, Piotr Madeja i Antoni Posławski.**

Po odebraniu od oskarżonych generaljów, odczytano akt oskarżenia. które zarzuca oskarżonym, że 30 czerwca w Łobożwi **użyli mimo upomnienia zwierzchności gwałtownych środków, a w szczególności napadu na patrol szeregowych P. P. i ich rozbrojenia, splądrowania plebanji i dworu, ograniczenia osobistej wolności tych szeregowych P. P. i miejscowego rz. kat. proboszcza, wreszcie napadu na oddział szeregowych P. P. i ostrzeliwanie ich ostremi nabojami, czem dopuścili się zbrodni rozruchu** i par. 73 u. k. i art. 32 rozp. Prez. Rzplitej z 19 marca 1928 o postępowaniu doraźnem.

Dnia 18 czerwca w kilku miejscowościach pow. Lesko odbyły się zgromadzenia obywateli skie, na których postanowiono urządzić w dniu 24 czerwca na odcinku Berehy Dolne — Łodyna „Święto pracy". Następnego jednak dnia. **rozeszły się wiadomości, że ludność nie życzy sobie „Święta pracy",** wobec czego wyjechał do Bereh instruktor rolny Stefan Ziemba, **celem zlikwidowania utworzonego komitetu.** Po przybyciu do Bereh, Ziemba został przez ludność pobity. W ciągu następnego dnia **rozeszła się w powiecie pogłoska, że ma być wznowiona pańszczyzna.** Ludność poczęła się gromadzić koło krzyży pamiątkowych, wkopanych na znak zniesienia pańszczyzny.

Dnia 30 czerwca **w Łobożwi zgromadziły** się koło krzyża tysięczne tłumy miejscowej i zamiejscowej ludności uzbrojonej w broń białą i palną. Tłumy te otworzyły plebanję rz. kat. Proboszcz rz. kat. ks. Ignacy Czebiera i przybyły na miejsce komendant pow. P. P. w Lesku podkom. Sołtys usiłowali uspokoić zgromadzone tłumy, wyjaśniając im, że o wprowadzeniu pańszczyzny niema mowy i tłumacząc znaczenie „Święta pracy". Wówczas z tłumu padły głosy, że **zebrani rozejdą się, o ile policja odejdzie.** Podkom. Sołtys wycofał się przeto o godz. 12-tej w pol. z Łobożwi, **tłum jednak nietylko się nie rozszedł, ale rzucił się na plebanję, splądrował ją, przyczem znalazł na plebanji paczkę, zawierającą 26 granatów łzawiących, pozostawionych tam przez podkom. Sołtysa.**

Paczkę miała zabrać furą do Leska patrol policyjna. która przez Łobożew miała powracać z Teleśnicy do Leska. Kiedy patrol ta, składająca się z trzech ludzi z prod. **Łabą na czele przybyła do Łobożwi, tłum ją rozbroił i zabrał 3 karabiny, ładownice z amunicją i jeszcze 6 granatów łzawiących.**

Rozbrojonych posterunkowych i ks. Czebierę przeprowadzono następnie do urzędu gminnego. gdzie też złożono zabrane karabiny i amunicję. Po jakimś czasie przybyło do urzędu gminnego kilku rozważniejszych włościan, którzy przeprowadzili rozbrojonych posterunkowych poza granicę gminy, zaś księdza Czebierę uwolnili z przymusowego aresztu. **W międzyczasie tłum obrabował dwór Jana Świerczka Łobożwi, gdzie rzekomo miała się znajdować policja.**

Na wiadomość o powyższych zajściach wysłał podkom. Sołtys do Łobożwi patrol z 6 posterunkowych z przod. P. P. Grzesikiem na czele. Kiedy patrol tą przybyła do Łobożwi począł ją tłum ostrzeliwać. **Posterunkowi zasypani gradem kul, poczęli się ostrzeliwać, cofając się równocześnie do dworu Świerczka** dla zajęcia pozycji obronnej. Z okienek strychowych oddali posterunkowi jeszcze dwa strzały, co spowodowało tłum do zatrzymania się przed parkanem otaczającym dwór.

Pierwszy zeznaje **Wasyl Dunyk,** trzykrotnie karany za kradzież i dezercję. Dnia 30-go czerwca przyszedł do niego Michał Tkacz z wezwaniem, by poszedł z nim do Łobożwi, **gdzie ma się wykopać krzyż i przywrócić pańszczyznę.** Gdy przyszli na miejsce, zauważyli, że ludzie rabują dwór, krzycząc: Hura na policję". Wtedy oskarżony udał się z Pasławskim i Małeckim do domu wójta, skąd zabrali karabiny policyjne wraz z nabojami. W tym czasie przed dwór przyszła już policja. **Padły strzały, nie wiadomo z której strony. Oskarżony zachęcany okrzykami wystrzelił kilka razy w powietrze,** poczem wmieszał się w tłum. Ludzie mieli się zebrać po to. według **słów oskarżonego, by bronić się przeciw pańszczyźnie.** Na zapytanie przewodniczącego: **„co to jest pańszczyzna",** oskarżony odpowiedział, że **„jest to dzień pracy za darmo".**

Drugi oskarżony Małecki, Polak, miał otrzymać broń od syna wójta, który mu zaznaczył: **„jeśli jesz chleb ukraiński, musisz razem z nami pójść walczyć".** Małeckiego chłopi zmuszali do strzelania z karabinu. Madej twierdzi, że przyszedł przed plebanję po strzelaninie. Ostatni oskarżony zeznał, że poszedł do Łobożwi, gdyż mówili, że tam chcą wprowadzić znowu pańszczyznę. Broni jednak przy sobie nie miał.

Na popołudniowej rozprawie zeznawał jako pierwszy świadek komendant P. P. F. Sołtys, który szczegółowo, podobnie jak w akcie oskarżenia, przedstawił genezę i przebieg zajść. **Drugi świadek ks. Czebiera, był zaprowadzony przez tłum do wójta, którego jednak nie było w urzędzie, gdyż był pijany.** Świadka trzymano przez pewien czas na polu, potem w chacie wójta, później jednak rozważniejsi gospodarze odprowadzili go do domu. **Ludność pow. leskiego, według zeznań ks. Czebiery, jest ciemna i nieinteligentna. Mówiono o pańszczyźnie, więc chłopi mogli uwierzyć. Ruchem tym jednak musiała kierować jakaś sprawna ręka.** Następny świadek, komendant patrolu policyjnego, oraz posterunkowy Mławski nie wnieśli do sprawy nic nowego. Jako zeznaje dalszy świadek, właściciel majątku, **Marjan Świerczek, chłopi wdarli się do dworu oknami i drzwiami, rzekomo szukając broni, pozostawionej przez policjantów.** W rzeczywistości zaś rabowali, co się dało. Na jego zeznaniach rozprawę przerwano.

Z całego świata.

Cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Coraz częściej czytamy obecnie w sprawozdaniach komisyj lekarskich w Lourdes o wypadkach cudownego uzdrowienia. „Journal de la Grotte" podaje ciekawe opisy tych uzdrowień. Pewien piekarz z Marsylji miał od szeregu lat sparaliżowaną nogę. Po odbyciu pielgrzymki do Lourdes wrócił uzdrowiony do rodzinnego miasta. **Ten sam dziennik podaje szczegóły uzdrowienia niejakiego Verhec'a cierpiącego od 1926 roku na bezwład w nogach.** Lekarze nietylko zwątpili o uzdrowieniu, lecz radzili mu, by się pogodził z losem. Jednak rodzina postanowiła wysłać go do Lourdes. I nie zawiedli się, gdyż chory odzyskał władzę w nogach. Zeszłego roku przybyła do Lourdes p. Leonja Gillet **chora na gruźlicę,** lekarze uważali, że choroba znajduje się już w ostatniem stadjum, jednak z radością stwierdzono 7 lipca br. całkowite wyzdrowienie.

Z całego świata przybywają do Lourdes niezliczone zastępy pielgrzymów. Niedawno przybyła tam wycieczka z Algeru wiozące 200 pielgrzymów. Z Liverpool wyruszyła pielgrzymka licząca 600 osób. Wielu biskupów i arcybiskupów odwiedziło Lourdes w ostatnich czasach. (KAP.)

Pan Gillete nie żyje.



W Nowym Yorku zmarł, przeżywszy lat 77, pan Gillete, wynalazca popularnej „żyletki". Przedsiębiorczy Amerykanin zdołał w ciągu krótkiego czasu drogą umiejętnej reklamy, skłonić większość płci brzydkiej do posługiwania się jego wynalazkiem, co przyniosło mu sławę i dolary...

Dar Rodezjan dla Lindbergha.

Koloniści z południowej Rodezji ofiarowali płk. Lindberghowi piękną posiadłość ziemską ze wspaniałą willą. Nastąpiło to w związku z wyrażonem przez Lindbergha pragnieniem opuszczenia Stanów Zjednoczonych.

Polscy robotnicy pobici w Gdańsku.

Na wracających po pracy w Kayser-Hafen kilkunastu polskich robotników kolejowych napadło na jednej z ulic około 30 osób, uzbrojonych w łopaty, kije, noże, kastety i kamienie. **Zostali pobici łopatami: Paweł Kreński, Brunon Brauer, zaś kamieniem ugodzony został Kinowski Józef.** O zajściach robotnicy zawiadomili odwach policyjny w Keyserhafen.

Wzrost liczby pielgrzymek do Ziemi św.

Ojciec św. nawołuje w swej ostatniej encyklice do odbywania pielgrzymek do miejsc świętych w Palestynie, a obok tem skutecznej błagać Boga o pokój powszechny i ulżenie ludzkości nawiedzionej kryzysem światowym. Apel ten Ojca św. daje już owoce, albowiem ze wszystkich stron świata zgłaszają się liczne pielgrzymki do Ziemi św. na jesień br. (KAP.)

———o———

ZAGŁODZONY ZWIERZYNIEC. W ostatnich dniach przybył na dworzec w Strassburgu w przejeździe do Czechosłowacji pociąg z egzotycznemi zwierzętami, wiozący 70 lwów, 3 tygrysy i jednego lamparta. Z niewiadomych przyczyn personel, transportujący zwierzęta, znikł, tak, iż nieszczęśliwe zwierzęta pozostały bez pożywienia. Towarzystwo opieki nad zwierzętami zajęło się niemi. Jeden lew zdechł z głodu.

ZŁOTE KLUCZE WENECJI. „Mattino" donosi, że stare, złote klucze od bram Wenecji, znajdujące się w wiedeńskiem Muzeum wojskowem, skradzione przed dwoma laty, zostały obecnie odnalezione. Były one, wraz z wieloma innemi kosztownościami, zakopane przez złoczyńców wśród bezpańskich terenów Campagni. Ludność miejscowa, w nadziei, że znajdują się tam inne jeszcze skarby, przekopuje przyległe pola.

———:oOo:———

Rzeczy ciekawe.

Kto wygra proces o spadek 400 miljonów franków?

W roku 1902 zmarła królowa Marja Henrietta, żona króla Belgji, Leopolda II. Pozostały po niej majątek w domach różnych nieruchomościach, terenach budowlanych etc. oceniany jest na sumę 400 miljonów franków (około 130 miljonów zł.).

Pretensje do spadku zgłosił niedawno — prócz rodziny bliższej i dalszej królowej — niejaki Jan August Horwath, komiwojażer z Serb. Horwath z Lugdunu twierdzi, że jest prawnukiem Jana Horwatha szlachcica serbskiego, któremu królowa zapisała pono cały swój majątek. Pretensje spadkowe Horwatha popiera adwokat lugduński, B. Sarrazin, który przedłożył sądowi belgijskiemu odnośne dokumenty.

Przed kilkoma miesiącami wystąpił z pretensją o otrzymanie tego samego spadku również Horwath Józef, tragarz z zawodu, z Zagrzebia w Jugosławji. Horwath numer drugi twierdzi, jak i jego imiennik numer pierwszy, iż jest również najbliższym krewnym owego legendarnego Horwatha, któremu zmarła królowa zapisała w spadku cały swój majątek osobisty.

Horwath z Lugdunu nie oponuje bynajmniej przeciw pretensjom Horwatha z Zagrzebia, ustalony bowiem jest fakt, iż Horwath — spadkodawca miał dwóch synów.

Cała ta sprawa, ze względu na olbrzymią sumę, o jaką chodzi, oraz wobec rozgłosu europejskiego, jest nader zawikłana. O ile pretensje obu kandydatów do spadku zostaną uznane przez sąd belgijski, ostateczne rozstrzygnięcie sprawy przekazane będzie zapewne sądowi międzynarodowemu w Hadze.

Lekarska porada przez telefon też kosztuje.

Izba lekarska w Berlinie wydała komunikat, w którym żali się na zarywanie lekarzy przez pacjentów, usiłujących pod pretekstem kryzysu odciągnąć terminy regulowania należności za poradę lub też nie płacić wcale. W szczególności zwracają lekarze uwagę na pewien zwyczaj, który przyjął się szeroko teraz w Niemczech, a który — zdaniem lekarzy — szkodzi mocno ich interesom materjalnym. Piszą oni:

„Pacjenci mają teraz zwyczaj zapytywania lekarza telefonicznie o poradę, poczem uważają już za zbędne zgłosić się osobiście, w tem mniemaniu, iż porada telefoniczna nie obowiązuje do płacenia. Podkreślamy zatem iż sposób ten wykracza przeciw ogólnie obowiązującym i przyjętym zasadom. Według prawnie unormowanej taryfy wynagrodzeń lekarza, porada telefoniczna uważana jest za równoznaczną z poradą osobistą i podlega tak samo wynagrodzeniu jak tamta. Lekarze mają więc prawo domagać się honorarjum za informację i poradę udzieloną w drodze telefonicznej".

Jak wynika z komunikatu, lekarze niemieccy wyrażają dość ujemną opinję o solidności i wypłacalności swoich pacjentów, kładąc przytem nacisk na niesolidność sfer, które pod pretekstem kryzysu zarywają lekarzy prowadząc przytem i dzisiaj tryb życia wcale wystawny. Or.

Samobójstwa wśród zwierząt.

Zły przykład idzie z góry. Kto je o tem pouczył — niewiadomo, dość, że idąc za przykładem ludzi, zwierzęta zaczęły debiutować w samobójstwie. Fakt ten, zaobserwowano w ogrodzie zoologicznym w mieście Chester (Anglja). — Stara szympansica uwiązała sznur na gałęzi, znajdującej się w jej klatce, założyła sobie stryczek na szyję i zanim ktoś z widzów zdołał zawołać o pomoc, skoczyła w próżnię. Nadbiegli dozorcy, weszli do klatki, odcięli stryczek ale szympansica już nie żyła. Tak przynajmniej podają ten fakt pisma angielskie. Kto wie ile stopni wykazywał termometr tego dnia.?

Najlepsi automobiliści Europy.



U góry na lewo Włoch Nuvolari, zdobywca szeregu pierwszych miejsc; poniżej w owalu Carraciola, Włoch podający się za Niemca; obok niego Francuz Chiron; oraz na prawo u góry Hans von Stuck.

Z naszych uzdrowisk.

TRUSKAWIEC. Truskawiec w pełni sezonu przedstawia doprawdy uroczy widok — wszędzie rojno i gwarno, wzorowy porządek przy źródłach, parkach i łazienkach. Kąpiele mineralne przekonywują tych, którzy z nich korzystają, że nie potrzeba Piszczan ani innych badów zagranicznych, a o „Naftusi" wszyscy wiedzą, że niema drugiej takiej wody na świecie. Dlatego też Truskawiec może się poszczycić frekwencją około 6.000 kuracjuszy, co w dzisiejszych czasach jest najlepszym dowodem doskonałości tego zdrojowiska.

Urocze kąpielisko solankowo-siarczane na Pomiarkach truskawieckich oblężone, — wielu spędza tutaj swój Wekk-end i słusznie, bo tu pięknie, tanio i wesoło, codziennie dancingi, wspaniała plaża, łódki i balsamiczne powietrze w otoczeniu lasów. Pogoda przepiękna od kilku tygodni uprzyjemnia kuracjuszom pobyt. Zapowiedziane dwa występy teatru lwowskiego, koncert chóru Erjana i Ladisa Kiepury, kino dźwiękowe, dancingi w barze, dostarczają codziennie rozrywek i przyczyniają się do dobrego nastroju i humoru.

Aby zapoznać kuracjuszy z przecudnemi okolicami Wschodnich Beskidów i Karpat oraz wielkiemi zakładami przemysłowemi urządza Orbis codziennie wycieczki turystyczno-krajoznawcze do najbliższych okolic podkarpackich i do kopalń Zagłębia Borysławskiego, do Państwowej Rafinerji „Polmin" w Drohobyczu, do salin w Stebniku. Pomimo licznego zjazdu są jeszcze mieszkania i pensjonaty w rozmaitych cenach do wynajęcia. Wszelkich informacyj udziela Biuro Orbis pisemnie, telegraficznie i telefonicznie, oraz umieszcza gości poleconych przez inne placówki Orbisu za opłatą ryczałtową.

RABKA. Frekwencja kuracjuszy od 1-go kwietnia do 16 lipca 9.622 osób. Z zagranicy przybyło w ostatnim tygodniu 23 osób. W bieżącym sezonie liczniej, niż poprzednio zaznacza się **przyjazd dorosłych**, widocznie na skutek szerzącego się w szerokich warstwach uświadomienia, że Rabka daje pierwszorzędne walory lecznicze, nie tylko dla dzieci, lecz także dla dorosłych. Wspaniała pogoda dopisuje w dalszym ciągu. Na ukończeniu jest budowa oficerskiego domu wypoczynkowego. Trzypiętrowy ten gmach przedstawia się okazale, wyposażony jest w kanalizację, wodociągi, centralne ogrzewanie i t. p. Oddany będzie do użytku już we wrześniu br. i otwarty będzie cały rok.

RYMANÓW. Stan frekwencji 1500 osób, t. j. o 70 osób mniej, niż w roku ubiegłym. Pogoda stała, temperatura łagodna. Taksa kuracyjna — 22 zł. od pierwszej osoby, 11.— od następnych. Od taksy zwolnione są dzieci do lat 6-ciu, lekarze i ich rodziny, oraz służba domowa. Urzędnikom państwowym przysługuje 20 proc. zniżki taksy. Dla wyjazdów ryczałtowych Orbisu — zniżki 50-procentowe taksy. Kąpiele od zł. 2.50 do zł. 5.—. Utrzymanie potaniało o 15 proc. w stosunku do roku poprzedniego i kosztuje wraz z pomieszczeniem dla dorosłych 8—11 zł. dziennie. Obiad w pierwszorzędnej restauracji — 1.80 zł. Mieszkania tańsze o 20 proc. Pokój z pełnym komfortem — 5 zł. Mieszkania zakładowe od 2.50 zł. z dodatkami, na wsi od 1 zł. — Ze stacją kolejową wygodna komunikacja autobusowa i automobilowa oraz końmi. W ostatnich dniach ruch wycieczkowy wybitnie się zwiększył. Dnia 22 lipca zaczyna się wielki turniej tenisowy. W zdrojowisku porządek i wzorowa czystość. Kuracjusze zachwyceni miłą atmosferą, jaka panuje w zakładzie. Bawi tu szereg znanych osobistości ze świata naukowego, przemysłowego i lekarskiego.

Walka o program radjowy.

W Warszawie od lat kilku wychodzi tygodnik „RAdjo", popularnie zwany „RA". Radjoamatorzy chętnie abonowali to pismo, ponieważ podaje ono w każdym numerze szczegółowy program wszystkich rozgłośni polskich i najważniejszych zagranicznych, program na cały tydzień — od niedzieli do soboty włącznie. I choć pismo doniedawna było drogie — dziś znacznie potaniało — szło świetnie i na rynku wydawniczym miało opinję złotego interesu. Podstawą powodzenia, jak się rzekło, był szczegółowy program.

Po kilku atoli latach zjawiła się konkurencja, w postaci malutkiego i taniego tygodnika, zwącego się „Wiadomościami radjowemi". Rywal odrazu naraził się zasobnemu „RA", oznajmiwszy, że nie uznaje takich przywilejów, że nikt przywileju na program mieć nie może, albowiem w koncesji, udzielonej przez rząd Polskiemu Radju, powiedziano najwyraźniej, że w zakres obowiązków przedsiębiorstwa wchodzi również najdalej posunięta propaganda radjofonji. I oto wynikła kwestja zasadnicza: czy zmonopolizowanie praw do publikowania programu na cały tydzień przez jedno tylko pismo nie jest zacieśnianiem środków propagandy, a jeżeli tak, to czy taki monopol jest zgodny z warunkami koncesji?

Sprawą tą zajmie się niechybnie sąd i orzeknie, zali Polskie Radjo może udzielać tego rodzaju przywileju, zwłaszcza wydawnictwu, którego jest (podobno) współwłaścicielem.

Narazie, jak podaje „Gazeta Warszawska", jednak możemy być świadkami istnej zabawy w kotka i w myszkę, która to zabawa w skutkach swych propagandzie radjofonji całkiem nie pomoże. „RA" wychodziło dotąd we czwartki — czy też nawet w środy, aby przed niedzielą dotrzeć do wszystkich zakątków Polski. Gdy mu „Wiadomości" zaczęły bruździć, wzięło się na sposób i termin swego wyjścia opóźniło. Ażeby tylko konkurent nie zdążył przedrukować programu.

Dziś jest stan taki, „RA" prenumeratorzy częstokroć dostają dopiero po niedzieli, tak, że w niedzielę pozbawieni są programu i muszą szukać go w dziennikach. „Wiadomości" zaś ukazują się w dwóch terminach: w sobotę, z niedzielnym programem i po niedzieli, kiedy już ukaże się „RA" i obnaży swój skarb, zazdrośnie strzeżony: program.

ZGON UCZONEGO WĘGIERSKIEGO.

Z Budapesztu donoszą, że zmarł wybitny profesor medycyny na uniwersytecie A. Aldasy, znany zagranicą ze swych licznych dzieł naukowych.

Sport.

Włosi prowadzą w Tour de France.

Dziesiąty etap „Tour de France" prowadzący z Cannes do Nicei na stosunkowo krótkiej przestrzeni 133 klm. przyniósł **wielki sukces Włochom, którzy zajęli wszystkie trzy pierwsze miejsca.** Zwycięzcą etapu został Camusso. Czas zwycięzcy 4:36:40. Drugim z kolei był Barral (turysta włoski) w czasie 4:36:58. Trzecie miejsce zajął Marchisio 4:37:40.

W klasyfikacji ogólnej generalne zwycięstwo Włochów wprowadziło pewne zmiany na dalszych miejscach. Prowadzenie jest wciąż w rękach Francuza Leducq 79 godz. 24 min. 23 sek. Na drugie miejsce wysunął się Niemiec Stoepel 79:27:36. Trzeciem i czwartem miejscem podzielili się Włosi Camusso 79:29:40 i Pesenti 79:37:28. W klasyfikacji ekip narodowych na czoło wysunęła się drużyna włoska 239:09:34 przed Francją 239:21:59, Belgją 239:28:59, Niemcami 239:44:05 i Szwajcarją 241:34:48.

Mecz tenisowy Polska—Węgry odbędzie się we Lwowie.

W dniach 5, 6 i 7 sierpnia br. odbędzie się we Lwowie międzypaństwowy mecz tenisowy Węgry—Polska.

Barwy Polski bronić będą Tłoczyński i Hebda.

PIERWSZE REGATY ŻAGLÓWEK I KAJAKÓW W BRDYUJŚCIU. W Brdyujściu odbyły się poraz pierwszy regaty żaglówek i kajaków przy udziale wioślarzy: Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Nakła i Chodzieży. Głównym punktem programu był bieg turystyczny na 10.000 m. o mistrzostwo Bydgoszczy. Zwyciężyła osada Sokola z Grudziądza. W biegu żagli ponad 12 m^2 zwyciężyła łódź Inspekcji Dróg wodnych w Bydgoszczy. W biegu kajaków na 1000 m. o mistrzostwo Pomorza pierwsze miejsce zajęli: Pietraszyński i Czarnecki z grudziadzkiego Sokoła.

MECZ KOLARSKI POLSKA—AUSTRJA. Dnia 6 i 7 sierpnia odbędzie się na Dynasach międzypaństwowy mecz kolarski Austrja—Polska. Reprezentacja Polski zostanie ustalona na specjalnych zawodach eliminacyjnych, w których wezmą udział finaliści mistrzostw Polski.

—0—

Co słychać w Krakowie.

Piątek 22: św. Marji Magdaleny.
Sobota 23: św. Apolinarego.
Sobota 23: wschód słońca o godz. 4.06, zachód o godz. 20.06.

ODZNACZENIE ZNANEJ FIRMY. Z okazji „Pierwszego Kongresu Eucharystycznego“ Diecezji Sandomierskiej odbyła się w Radomiu Powszechna Wystawa Kościelna w dniach od 25 czerwca b. r. do 5 lipca b. r., na której przyznano Firmie Karol Schwabe, odlewnia dzwonów i metali w Białej koło Bielska za najwyższą jakość dzwonów wielki medal złoty.

NIEPEWNĄ POGODĘ mieliśmy w dniu wczorajszym. Nie padał wprawdzie deszcz, lecz było pochmurno i chłodno. Temperatura dnia wahała się około 20 stopni Cels.

NOWE KABLE ELEKTRYCZNE zakłada elektrownia miejska na ul. Siennej. Wzdłuż domów jest wykopany rów na znacznej przestrzeni, bo przedłużenie jego idzie przez rynek główny.

ZNIŻKI KOLEJOWE DO GRYBOWA. Dyrekcja Kolei Państw. w Krakowie zawiadamia, iż stacja Grybów objęta jest wykazem stacyj, którym przysługują zniżki kolejowe na podstawie legitymacyj Polskiego Związku Narciarskiego, jak również wykazem miejscowości uzdrowiskowych ze względu na uzdrowisko Wysowa. Niezależnie od tego stacja Grybów objęta jest również wykazem stacyj, do których wydawane są bilety wycieczkowe powrotne.

ANTYCZNY BRUK na rynku głównym, na którym wykręcają sobie nogi cierpliwi przechodnie, nie należy chyba do zabytków Krakowa? Czy nie równej kostki nie mógłby magistrat zastąpić równą, drobną kostką, lub asfaltem? Zyskałby tem wdzięczność Krakowian i uznanie turystów, gdyż piękność naszego rynku wzrosłaby niewątpliwie.

AMATOR CUDZYCH SPODNI. Oskar Klinger zgłosił, że wnocy nieznany sprawca skradł z mieszkania parterowego przy ul. Miodowej L. 22, na jego szkodę spodnie, w których znajdowała się kwota 200 złotych.

---o---

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „SZCZĘŚCIE OD JUTRA“; świetnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego; dane będzie w teatrze m. im. J. Słowackiego w dniu dzisiejszym w piątek po cenach zniżonych. Doskonały ten utwór zdobył całkowicie nasza publiczność, dzięki niepospolitej kreacji głównej roli kobiecej w interpretacji znakomitej artystki Mili Kamińskiej; która w otoczeniu koncertowo zgranego zespołu w osobach pp. Kłońskiej: Ludwiżanki; Walewskiej; Fabisiaka: Leliwy; Michalaka: Modrzewskiego; Turskiego; codziennie jest przedmiotem gorących owacyj licznie zgromadzonych widzów.

Jutro w sobotę wchodzi na repertuar teatru nieznana u nas nowość repertuaru lekka komedja „Kochanek pani Vidal“ popularnego na scenach polskich francuskiego autora Ludwika Verneuil'a. Typowo paryski utwór, obfitujący w kapitalny humor słowny i sytuacyjny o świetnie nakreślonych postaciach daje szerokie pole do popisu wszystkim wykonawcom ról, w szczególności zaś naszemu znakomitemu gościowi p. Mili Kamińskiej; w wybitnej popisowej roli: Joanny Vidal. Partnerem p. Kamińskiej w głównej męskiej roli będzie p. Hierowski; dalszą obsadę stanowią pp.: Kosmowska: Marcinowska: Kułakowski; Szymański; Turski i Wroński; którzy pod reżyserją p. Karbowskiego przygotowali ten utwór z niezwykłym nakładem pracy. Nowe efektowne wnętrza dekoracyjne przygotował p. Różański.

---o---

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE KATEDRY WAWELSKIEJ, jej wspaniałych kaplic, historycznych zabytków i pamiątek (cz. III) odbędzie się w sobotę 23 bm. jako XX wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka wyjątkowo o godz. 3-ciej przed Katedrą Wawelską.

NAUCZYĆ SIĘ DOBRZE GOTOWAĆ — pozostanie zawsze pragnieniem wszystkich młodych panienek, gdyż przysłowie, że: „do serca mężczyzny wiedzie droga przez jego żołądek“, zawsze jest trafnem. Oetkera książka do nauki gotowania, zawierająca około 500 przepisów gotowania, pieczenia i przyrządzania; jest doskonałym doradcą każdej pani domu, a już specjalnie dla początkujących gdyż uwzględnia ona zmienione stosunki gospodarcze i przynosi nowe wyniki, jakie osiągnięto przy badaniach nad wiedzą odżywiania. Książkę tę o 150 stronach; tam gdzie jej na miejscu nabyć nie można; wysyła się wprost; po otrzymaniu 85 gr. w znaczkach pocztowych (adres: Dr. Oetker; Oliva).

Dra Oetkera proszek do pieczenia „Backin“, proszek budyniowy; cukier waniljowy „Gustin“ i t. d. otrzymać można zawsze świeże w odnośnych składach. Żądajcie równocześnie Oetkera książki z przepisami; kolorowo ilustrowanej, wydanie F: cena gr. 40. Dowiecie się z tej książki bliższych szczegółów o doskonałym aparacie do pieczenia „Cud kuchni“; w którym na małej kuchence gazowej można piec; smażyć i gotować.

---oo---

ZAMACH SAMOBÓJCZY W CHRZANOWIE. We wtorek wieczorem w pobliżu koszar P. P. w Chrzanowie usiłował popełnić samobójstwo przez postrzelenie się Antoni **Kućmierczyk,** lat 29 z Katowic, z zawodu tokarz. Kućmierczyk oddał do siebie 1 strzał, raniąc się tuż obok serca. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Katowicach.

Obrady zjazdu tercjarzy w Krakowie.

W Krakowie w klasztorze OO. Franciszkanów odbył się zjazd delegatek i delegatów III Zakonu franciszkańskiej rodziny z całej Polski. Obok załatwienia spraw administracyjno-organizacyjnych Zjazd zajął się kwestją: „III Zakon a Akcja kat.“ wedle referatu O. Czesława Kellara z zakonu OO. Franciszkanów, oraz „Miłosierną działalnością III Zakonu“ w myśl referatu O. Ireneusza, reformata. W obradach przewodniczył O. Czesław Szuber, prezes Rady Głównej, prowincjał OO. Kapucynów.

Wśród uchwał zasługuje na uwagę protest przeciw próbom podkopywania rodziny katolickiej przez rozwody lub śluby cywilne, przez propagandę środków neomaltuzjańskich i poradnie „świadomego macierzyństwa“, przeciw nadużyciom sportu, przeciw prasie demoralizującej.

W zakresie pracy organizacyjnej postanowiono rozszerzyć prace sekretarjatu, dołożyć starań, aby w Radach Parafjalnych Akcji kat. nie brakło przedstawicieli Tercjarstwa, ożywić działalność wizytatorską i opracować wytyczne pracy dla Stowarzyszeń, tudzież uprosić Najprzew. Episkopat o uwzględnienie zagadnień tercjarstwa w kursach duszpasterskich i przy innej sposobności. Wyrażono podziękowanie ogółowi Tercjarzy za żywy udział we wszelkich kongresach eucharystycznych i godne naśladowanie św. Franciszka w czci Najśw. Sakramentu. Co do akcji charytatywnej przypomniano obowiązek tercjarski uczestnictwa w dziełach miłosierdzia chrześcijańskiego.

W zakresie udziału w Akcji kat. Zjazd Delegatów zwraca się do Kierowników Akcji Kat., aby w niej więcej uwzględniali współpracę tercjarstwa i w czasopiśmie „Ruch katolicki“ i innych zwrócili też uwagę na znakomitą szkołę wychowania apostołów świeckich, jaką jest tercjarstwo wśród najszerszych warstw społecznych.

Rada Główna uprasza diecezjalne Instytuty Akcji kat. w Polsce, by raczyły wpływem swoim pomagać do rozwoju III Zakonu.

Plaga włóczęgostwa i żebractwa w Krakowie.

Od dłuższego czasu wyłapuje policja krakowska włóczęgów i żebraków. Wprawdzie należy współczuć nędzy ludzkiej, ale w mieście naszem jest taki **nadmiar** włóczęgów i żebraków, którzy **napastują** spokojnych przechodniów i nierzadko korzystają ze sposobności i „ściągają“ co się da, że szczerze trzeba przyklasnąć akcji policji w tej dziedzinie. Magistrat i inne organizacje dobroczynne dają biedakom bony na obiady i drobne zaopatrzenia, to też dodatkowe „zarobkowanie“ na plantach i innych uczęszczanych punktach miasta powinno być tępione najenergiczniej. W dniu wczorajszym policja zatrzymała znów 10 osób za włóczęgostwo.

Zagadnienie to jest kwestją dość skomplikowaną. Włóczęgę skazuje się na pewną karę, ów odsiaduje ją i... znów jest włóczęgą. Takie połowiczne załatwienie sprawy, jak doraźna kara, nie prowadzi do oczekiwanych rezultatów. Dzisiejsze ciężkie czasy, wzmożone bezrobocie pogarszają ten stan rzeczy i wprost zasilają szeregi włóczykijów, którym wreszcie zaczyna smakować życie bez pracy, bez obowiązków i bez jutra. Prowadzi to rozprężenie społeczeństwa, w którem jedni ciężko pracują na chleb, drudzy starają się żyć kosztem pierwszych. A wszystko dzieje się oczywiście pod hasłem: „pamiętaj o bezrobotnym, bo sam takim stać się możesz!“

Jest niezwykle trudno rozdzielić prawdziwą nędzę od udanej, rzeczywistych bezrobotnych od... dobrowolnych. Wprawdzie **zasiłki** udzielane ludziom bez pracy mogą być pewnem kryterjum w tej sprawie. Ale ileż nędzy nie jest wciągniętej w rejestr! Ileż biedaków cierpi w milczeniu! A znów mało to darmozjadów i włóczęgów podszywa się pod płaszcz ubóstwa?!

Jest to kwestja paląca i nie da się jej usunąć doraźnemi karami więzienia. Bezdomnym raczej dać należy z miasta oprócz racyj **żywności,** nieco odzieży, trochę pieniędzy oraz jaki taki dach nad głową. Możeby się dało wybudować dla nich jakieś baraki za miastem? Chodzi przedewszystkiem o to, by przetrwać ciężkie czasy, aż do chwili, gdy będzie można bezczynnym rzeszom dać pracę i tem samem uwolnić miasto od nieproduktywnego tłumu, którego utrzymanie pochłania poważne sumy.

Do Gdyni na „Święto Morza“!

Nasza kochana Gdynia przygotowuje się do przyjęcia wielu gości z całej Polski z okazji „Święta Morza“, które odbędzie się dnia 31 lipca br. Zapowiedziany jest przyjazd P. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz delegacyj wszelkich organizacyj z całego kraju.

Na program „Święta Morza“ złoży się szereg uroczystości, a więc: msza polowa, błogosławieństwo portu, morza, floty wojennej, handlowej i rybackiej przez ks. biskupa Okoniewskiego, defilada pomorskiej brygady kawalerji przed P. Prezydentem i władzami, wreszcie pochód uczestników zjazdu. „Święto Morza“ będzie miało charakter **manifestacji całej Polski** przeciw niedwuznacznym apetytom naszych zaborczych sąsiadów. Będzie dla nich o**strzeżeniem,** a dla reszty Europy wskazówką, że wszelkie papierowe plany, godzące w nasz stan posiadania nad morzem, spotkają się z niewzruszoną postawą narodu polskiego.

Oprócz oficjalnego pochodu jest projektowana część rozrywkowa dla uczestników zjazdu, zwiedzenie miasta i portu, przejażdżki **po** morzu i t. p. By ułatwić dojazd do Gdyni **na** „Święto Morza“, Ministerstwo Komunikacji wydało rozporządzenie mocą którego, niezależnie od przejazdów delegacji i wycieczek **każdy jadący na „Święto Morza“ do Gdyni** w dniach od 28 do 31 lipca b. r. **ma bez żadnego upoważnienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej** prawo wykupić za 70 proc. wartości nominalnej bilet do wszystkich klas i na wszystkie pociągi ze stacji wyjazdowej do Gdyni. Bilet będzie ostemplowany przez kasjera datą wyjazdu **tylko z jednej strony.** Bilet ten należy zachować, gdyż przy wyjeździe z Gdyni w dniach **od 31** lipca do 3 sierpnia b. r. włącznie, każdy uczestnik po przedstawieniu tegoż biletu w **kasie** w Gdyni do ostemplowania na drugiej stronie, będzie mógł wrócić do domu zadarmo. Bilet ten ważny będzie na przejazd powrotny bezpłatny tylko **przy wyjeździe w dniu ostemplowania** przez stację Gdynia.

Niezależnie od powyższych ulg, każdy **wyjeżdżający** z Gdyni w dniach od 31 lipca do 3 sierpnia b. r. ma prawo **na mocy upoważnienia wydanego przez Ligę Morską i Kolonjalną** do wykupienia biletu ulgowego w wysokości 20 proc. ceny nominalnej z Gdyni do miejsca zamieszkania każdym pociągiem i każdą klasą.

Większe grupy osób, które chciałyby się udać na „Święto Morza“ dla zabezpieczenia sobie miejsca w pociągach, powinny się zgłaszać wcześniej w Dyrekcji Kolei, która pójdzie na rękę, dając dodatkowe wagony lub ewentualnie w razie potrzeby specjalny pociąg.

A więc — jedziemy do Gdyni! Jest to doskonała sposobność do zobaczenia morza, naszego portu, a kto ma rodzinę na letnisku w Gdyni, na Helu lub okolicy — będzie ją mógł odwiedzić.

Bilet zniżkowy z Krakowa do Gdyni poc. pospiesznym kosztuje 33.80 złotych, poc. osobowym zł. 26.—. Za tę cenę można odbyć podróż do Gdyni i z powrotem.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek 22 lipca: „Szczęście od jutra“ (Gość. występy p. Mili Kamińskiej. — Ceny zniżone).

Sobota 23 lipca: „Kochanek pani Vidal“ (premjera — nowość). Gość wystąpi p. Mila Kamińska. Ceny zniżone.

Niedziela 24 lipca: „Kochanek pani Vidal (Gość. występy p. Mili Kamińskiej. — Ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: 1) „Sportowi Rywale“: 2) „Bebe i Ska“.
WANDA: „Książę Dracula“.
APOLLO: „Afera Pułkownika Redla“.
SZTUKA: „Szyb L. 23“ (Jerzy Marr).
PROMIEŃ: „Hadżi Murat“ („Biały szatan“). W rolach głównych: Iwan Możżuchin; Lil Dagower i Agnes Petersen.
SŁOŃCE: „Niepotrzebny człowiek“ (E. Jannings).
UCIECHA: „Noc w Grand Hotelu“.
ADRIA: „Serce na ulicy“ (Nora Ney).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSK.: „Na zachodzie bez zmian“ w gł. roli Lewis Ayres, Louis Wohlheim.

---oOo---

ŚMIERTELNIE POBITO 2 PAROBKÓW. W czasie odbywającej się w domu Józefa Pańskowskiego w Straszewie pow. żywieckiego zabawy weselnej, powstała bójka na tle osobistych porachunków pomiędzy parobczakami tej że wsi. W czasie awantury ciężko pobici zostali Juljan Bogdanik i Stanisław Sikora, obydwaj ze Straszewa. **Pobici wskutek odniesionych ran zmarli w kilka godzin później.**

Dwa zamachy samobójcze.

Wczoraj otruł się weronalem tapicer Goldfinger, zam. przy ul. Radziwiłłowskiej 21. Samobójcę przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie mu przepłukano żołądek.

Natomiast Marjan Derych, lat 30, zam. Zamojskiego 29, usiłował popełnić w swem mieszkaniu samobójstwo przez wystrzał z rewolweru w prawą skroń. W stanie bardzo ciężkim i nieprzytomnym zawiozło go Pogotowie do szpitala św. Łazarza. Przyczyną usiłowanego samobójstwa ma być rozstrój nerwowy i proces majątkowy z rodziną. Derych zmarł w szpitalu nie odzyskawszy przytomności.

Prosimy P. T. Abonentów rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

lipiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Życie gospodarcze.

Rolnictwo w obawie katastrofy.

Związek Organizacji Rolniczych R. P., któremu przewodniczy p. K. Fudakowski, ogłosił szereg uchwał swego ostatniego posiedzenia w sprawach związanych z polityką rolną w najbliższym okresie gospodarczym. Związek ten przewiduje więc przedewszystkiem, że **w okresie pożniwnym podaż zbóż będzie tak znaczną, iż znacznie przewyższy zapotrzebowanie krajowe** i będzie musiała być wyeksportowaną po cenach nietylko nie odpowiadających minimalnym kosztom produkcji, ale nawet znacznie niższych, niż to można było niedawno jeszcze przypuszczać.

Organizacje rolnicze domagają się przeto od rządu równego zwrotu ceł dla wszystkich czterech zbóż w wysokości conajmniej 6 zł. za 100 kg oraz wydatnej interwencji na rzecz ceny zboża na rynku krajowym ze strony państwowych zakładów zbożowych. O ileby te środki nie zostały zastosowane, obecna rozpaczliwa sytuacja rolnictwa — brzmi uchwała Związku **— zmieni się na prawdziwą katastrofę, grożącą załamaniem się całego życia gospodarczego.**

Pozatem rezolucje Związku domagają się wydania przez rząd w najbliższym czasie ustawy **o odroczeniu wypłat i postępowaniu ugodowem** w rolnictwie. Przeciw takiej ustawie zajęły nieprzychylne stanowisko sfery handlowo-przemysłowe, lecz jak Związek organizacji rolniczych stwierdza, stanowisko to mogło wytworzyć się jedynie skutkiem niedostatecznej znajomości **rozpaczliwych warunków finansowych, w jakich żyje obecnie wieś polska.**

——oo——

Stan plantacyj buraczanych w Polsce.

W okresie od 19 do 25 czerwca br. panowała w dalszym ciągu pogoda chlodna, pochmurna i dżdżysta. W północno-zachodniej, oraz południowo-wschodniej części Polski miały miejsce ulewne burze, połączone z gradem, które wyrządziły miejscami poważne szkody w zasiewach. Warunki te ujemnie **wpłynęły na stan plantacyj, który obecnie ocenia się naogół jako gorszy,** niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Do pogorszenia tego stanu przyczyniły się też **szerzące się coraz więcej szkodniki** i choroby, przedewszystkiem śmietka i nematody, oraz zgorzel..

——:oOo:——

Akcja przeciwko dumpingowi futrzanemu Sowietów.

Akcja przemysłu futrzanego w krajach zachodnio europejskich **przeciwko dumpingowi futrzanemu Sowietów,** zatoczyła szerokie kręgi. Szereg specjalnych konferencyj poświęcony został tej sprawie **z inicjatywy niemieckich związków przemysłu futrzanego,** oraz zrzeszeń kuśnierskich. W wyniku konferencyj podjęto szereg **uchwał,** protestujących energicznie przeciwko importowi uszlachetnionych i konfekcjonowanych wyrobów futrzanych z Rosji. Związki gospodarcze postanowiły zwrócić się do rządu z żądaniem natychmiastowego **wprowadzenia całkowitego zakazu importu artykułów futrzanych z Rosji,** względnie zastosowania ceł w takiej wysokości, które uchroniłyby gospodarstwo niemieckie przed dumpingowym importem rosyjskim.

———o———

Bezrobocie w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 233.195 bezrobotnych, zarejestrowanych w dniu 16 bm. na terenie całej Polski, bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawia się następująco:

Górnicy — 24.175 bezrobotnych, **hutnicy w metalu** — 7.605, **szklarze** — 2.796, **metalowcy** — 30.597, **włókiennicy** — 22.879, **robotnicy budowlani** — 22.115, **pracownicy umysłowi** — 39.312.

Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 71.058. Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 141.653, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5.098 osób, przez 2 dni w tygodniu 18.922, przez 3 dni 50.797, przez 4 dni 38.352 i przez 5 dni 28.490 osób.

——oo——

OLBRZYMI SPADEK ZAKUPÓW SOWIEC. W AMERYCE.

Zakupy sowieckie w Stanach Zjednoczonych skurczyły się w rb. do minimum, wynosiły bowiem według danych, ogłoszonych przez Amtorg Trading Corp., w pierwszem półroczu br. zaledwie 5.549.000 dolarów, wobec 40.593.000 dolarów w odpowiednim okresie 1931.

Spadek zakupów rosyjskich tłumaczy się z jednej strony **niedostatecznemi kredytami amerykańskiemi,** a z drugiej **silnemi ograniczeniami przywozu towarów sowieckich do U. S. A.**

———o———

Niespodziewani zwycięzcy.



Niemieccy tenisiści Prenu i Cramm zwyciężyli zupełnie niespodziewanie w rozgrywkach o puhar Davisa rutynowanych Anglików, a następnie Włochów. Zwycięstwa Niemców wywołały sensację w świecie sportowym, tem większą, że niespodziewali się ich sami Niemcy.

90 miljonów zł. deficytu za pierwszy kwartał.

We wczorajszym numerze podaliśmy rozmiary spadku wpływów skarbowych w czerwcu zaznaczającego się zarówno w należnościach podatkowych jak i w dochodach z ceł i monopoli. Ogółem dochody skarbowe w czerwcu osiągnęły 148 milj., podczas gdy jeszcze w maju b. r. dochody państwa wynosiły 175 milj. zł. a w kwietniu 194 milj. zł. Co miesiąc zatem gorzej.

Oczywiście skutkiem malejących dochodów zastosował rząd równoległe oszczędności w wydatkach. Wydatki w czerwcu stanowią 187 milj. zł., podczas gdy w maju stanowiły 190 milj. zł., a w kwietniu 199 milj. Saldo ujemne w budżecie państwowym za czerwiec stanowi około 40 milj. zł., skutkiem czego niedobór budżetowy za cały pierwszy kwartał roku 1932/33 osiągnął cyfrę około 60 miljonów złotych, którą to kwotę należy powiększyć o 30 milj. zł. zaciągniętych w tym okresie jako pożyczkę bezprocentową w Banku Polskim. Łącznie deficyt budżetowy za I kwartał obecnego roku budżetowego sięga około 90 miljonów złotych. Wobec tego zaś, że saldo budżetowe, które w latach 1928/29 (nadwyżka 167 milj. zł.) i 1929/30 (nadwyżka 38 milj. zł.) było dodatnie — stało się w dalszych latach ujemnem i wyniosło w r. 1930/31 sumę 53.5 milj. zł. a w 1931/32 — 204 milj. zł. deficytu, **ogólny deficyt budżetowy od 1930/31 do końca I kwartału 1932/33 wyniósł przeszło 347 milj. zł.**

———o———

Chorobliwe narośle spółdzielczości.

Jak się dowiadujemy państwowa rada spółdzielcza przystąpiła do pracy nad nowelizacją ustawy o spółdzielniach. W ostatnim czasie rozesłano do szeregu większych organizacji spółdzielczych wezwanie do przedłożenia wniosków i projektów, w jakim kierunku należy dokonać zmian w obowiązujących obecnie przepisach. Należy tu jednak zaznaczyć, że reforma ustawodawstwa spółdzielczego nie spełni swego zadania, jeżeli radykalnie nie usunie tych chorobliwych tworów obliczonych na spekulację i wyzysk, które istnienie swe zawdzięczają wadliwemu ujęciu liberalnych przepisów ustawy z roku 1920. Ustawa, w najlepszej bowiem intencji poparcia spółdzielczych instytucyj finansowych z uwagi na ich społeczny charakter, zezwoliła im na używanie w firmie nazwy „banku" z dodatkiem „spółdz. z ogr. odp.". Ta napozór drobna koncesja, stała się dla wielu jednostek, zwłaszcza rekrutujących się z pośród żydów, okazją do robienia doskonałych interesów. Namnożyło się rozmaitych „Banczków" o szumnie brzmiących nazwach, przeważnie żydowskich, z małym jedynie dodatkiem w firmie „spółdzielczy". Banczki te chwyciły się lichwiarskich interesów jak np. udzielania rzekomo kredytu długoterminowego, przyczem nie posiadając żadnych kapitałów ściąga je dopiero w postaci udziałów od reflektujących na pożyczki.

Gdy z udziałów tych 10—50 złotowych uzbiera się jakaś kwota, niektórzy z reflektantów, po odpowiednio długim okresie oczekiwania mogą się spodziewać uzyskania przydziału pożyczki opłaciwszy już przedtem niesłychanie wygórowane opłaty tytułem kosztów.

Ale już powszechnie znanemi stały się orgje wyzysku uprawiane przez te banczki przy sprzedaży obligacji na raty. Dolarówki, inwestycyjne czy budowlane szły po kursach o kilkadziesiąt procent wyższych od giełdowych a niezależnie od tego dopuszczano się szeregu poprostu nadużyć dzięki łatwowierności nabywców.

Doniesiono nam ostatnio o nowym przykładzie manipulacji w takich banczkach. Jeden z obywateli na prowincji **postanowił** nabyć za pośrednictwem agenta jednego z tych banczków w krakowie dwie obligacje pożyczki inwestycyjnej. Umówiona cena wynosiła 160 zł. za jedną (dziś kurs giełdowy nie przekracza 94.50). Nabywca płacił miesięcznie po 20 zł. do sumy dwustu kilkudziesięciu złotych poczem nastąpiła przerwa w wysyłce rat skutkiem trudności finansowych klienta. Chcąc zrezygnować z kupna zażądał zwrotu gotówki, atoli „bank" (mieszczący się przy ulicy św. Jana) odmówił wypłaty oświadczając że raty wpłacone przepadają. Wobec tego klient chciał dopłacić należną jeszcze resztę by otrzymać do rąk obligacje — oświadczono mu, że dopłata wynosi 60 zł. Gdy atoli zgłosił się już po raz drugi z gotówką, urzędnik banczku twierdzi, „że się pomylił i że dopłata wyniesie nie 60 ale 90 złotych (!)...

Oczywiście jest to jeden tylko drobny obrazek załatwiania interesów przez tego rodzaju „instytucje finansowe". W wielu innych wypadkach klienci, po wpłaceniu szeregu rat dowiadywali się, że „bank" w którym mieli otrzymać obligacje wogóle został zlikwidowany, a dyrektor nierzadko znikał z horyzontu wraz z gotówką.

Że operacje tego rodzaju, są dziś możliwe, dzieje się to skutkiem oczywistych braków i niedokładności w ustawie spółdzielczej. Może zapoczątkowana obecnie jej nowelizacja zdoła choć częściowo naprawić zło na przyszłość, skoro wyrządzonych dotychczas szkód już naprawić się nie da.

——:o:——

PUBLICZNOŚĆ WŁOSKA SPRZEDAJE ZŁOTO.

Donoszą z Rzymu, że naskutek apelu Banku Włoskiego w sprawie sprzedaży złota w monetach i wyrobach ze zbiorów prywatnych, szerokie sfery publiczności sprzedały w ostatnich dwóch miesiącach złota **za około 24 miljony lirów.**

Giełda krakowska.

Kraków 21. lipca (PAT). Giełda. Bez notowań.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 21 lipca (PAT). Giełda. Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.80; Holandja 359.60; Kopenhaga 170.00; Londyn (31.78 — 31.77 — 31.91 — 31.62; N. Jork 8.823; telegr. 8.928; Paryż 34:98; Praga 26:41; Sztokholm 164.00; Szwajcarja 173.85; Berlin pryw. 211.95.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 71.50.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 96.60; 4% inw. seryjna 100.50; 6% dolarowa 63.25; 4% dolarowa 47.50; 7% stabilizacyjna 48.00 — 47.75 — 47.88; Listy zast. B. G. K. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 21 lipca. Paryż 20.12½; Londyn 18.33; N. Jork 5.13¾; Belgja 71.20; Włochy 26.18; Hiszpanja 41.00; Holandja 206.85; Berlin 121.75; Sztokholm 94.20; Oslo 91.30; Kopenhaga 98.80; Sofja 3.72; Kawa 15.19; Warszawa 57.60; Białogród 8.50; Ateny 3.32%; Konstantynopol 2.47¼; Bukareszt 3.06; Helsingfors 7.75; Buenos Aires 115.00.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 23 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.20 Płyty; 15.00 Kom. gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Wiad. wojskowe i strzeleckie; 15.40 Słuchowisko z Wilna; 16.05 Pogadanka dla chorych w szpitalach; 16.20 Płyty; 16.35—19.15 Transmisje z Warszawy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dz. nast.; 19.45 ;;Przegląd polityki zagr. ub. tyg."; 20.00—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bież.; 22.05—22.40 Koncert chopinowski; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50—24.00 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnak z Krakowa; 12.10 Przegląd prasowy; 12.40 Kom. Państw. Inst. Met.; 12.45—13.25 Płyty; 13.35—14:10 Muzyka lekka i taneczna; 15.00 Kom. gospodarczy; 15.10—15.30 Płyty; 15.30 Wiad. wojsk. i strzeleckie; 15.40 Słuchowisko z Wilna; 16.05—16.35 Płyty; 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16.40 Odczyt; 17.00—18.00 Koncert popoł.; 18.00 ;;Orlątko" w pamięci Warszawy; 18.20—19.15 Muzyka taneczna; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Pras. Dz. Radj.; 19.45 ;;Książka rolnicza"; 19.55 Program na dz. nast.; 20:00—21.00 Koncert wieczorny; 21.00—21.15 Feljeton literacki; 21.15 D. c. koncertu; 21.55 Kom. Meteor.; 22.05—22.40 Utwory Chopina; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50—24.00 Muzyka taneczna.

Lwów (380.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.20 Płyty; 16.30 Sprawozdanie z akcji „Radjo dzieciom"; 18.20 Recital śpiew.; 18.45 Recital wioloncz.; 19.15 Rozmaitości; 19.45 Skrzynka programowa; 22.50—24.00 Koncert ork. mandolinistów .;Hejnał".

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12:20 Płyty; 14.00 Komunikat gospodarczy; 15.10 Intermezzo muzyczne; 15.40 Słuchowisko z Wilna; 16.05 Intermezzo muzyczne; 16.20 Skrzynka poczt. dla dzieci; 18.00 Prof. Dr. W. Wilkosz: ;;Z dziejów nauki polskiej. Obrazki z życia Akademji w 16 i 17 wieku"; 19.15 Rozmaitości; 19.45 M. Mikuła. Feljeton sportowy; 20.00 Transmisje z Warszawy; 22.50—24.00 Muzyka taneczna.

HUMOR.

Sztuka cytowania: — Na niedawnym zjeździe dziennikarzy w Inowrocławiu, pewien mówca bankietowy przytaczając znany cytat, pomylił się.

Kiedy usiadł, sąsiad mówi do niego:

— Ale z tym cytatem nie powiodło się koledze!

— Umyślnie mój drogi pomyliłem słowa, aby nie posądzano mnie, że przed przemówieniem zajrzałem do książki!

Obcy wyraz: — Urzędnik podatkowy — Zawód pana?

Podatnik — Mineralog.

Urzędnik — Nie uznajemy wyrazów obcych, u nas się nazywa to poprostu — fabrykant wód mineralnych.

Sprawa Gorgonowej w Sądzie Najwyższym.

Warszawa, 21. 7. (Telef. wł.) Dziś na wokandzie Sądu Najwyższego znalazła się sprawa Gorgonowej. Sprawa wywołała w Warszawie ogromne zainteresowanie. Już o 9-tej rano sala była przepełniona, gdyż rozeszły się pogłoski, że na rozprawę przybędzie Gorgonowa. W rzeczywistości na rozprawie zabierają głos tylko strony prokurator i obrona.

Trybunałowi przewodniczy sędzia Michaelis ponadto zasiadają pp. Jamontt i Wyrobek, który jest referentem sprawy.

Podwyżka opłat akademickich o 50 proc.

Warszawa, 21. 7. (Telef. wł.) Wobec zbliżania się akademickiego roku szkolnego wkrótce ogłoszona zostanie nowa taryfa opłat. Wbrew różnym zaprzeczeniom opłaty zostaną podwyższone o 50 proc. Dotychczas rozpadały się one na szereg pozycyj (czesne, opieka lekarska, bibljoteka, samopomoc). Teraz mają być zryczałtowane.

PIORUN ZABIŁ ŻOŁNIERZA.

Warszawa, 21. 7. (Telef. wł.) Koło wsi Kościelna niedaleko Kalisza maszerował podczas ulewy oddział żołnierzy. W pewnej chwili uderzył piorun i zabił 1 żołnierza a 2 ciężko poraził. Odwieziono ich do szpitala.

ZAWODY SZYBOWCÓW W RHOEN.

Warszawa, 21. 7. (Telef. wł.) W Rhön, w Niemczech, rozpoczęły się zawody szybowców. Ogółem staje 82 zawodników, w tem 2 Polaków. Polskie aparaty zostały dopuszczone do wszystkich konkurencyj. Inż. Grzeszczyk uzyskał w jednym z próbnych lotów najwyższą szybkość dnia.

NALEŻNOŚCI „AMSTELBANKU".

Warszawa, 21. 7. (Telef. wł.) Do Warszawy przybył gen. dyrektor „Amstelbanku" p. Schabel celem podjęcia rokowań z dłużnikami „Amstelbanku" w Polsce. Oblicza się je na 12 milj. dolarów.

UTOPIŁ SIĘ WRAZ Z DZIEĆMI.

We wsi Woźnica pod Tarnowem, Franciszek Lisek postradawszy małą dzierżawę, w przystępie rozpaczy **utopił się w rzece Białej wraz z dwoma swoimi synkami w wieku 7 i 5 miesięcy.** Wracająca z kościoła żona Liska pierwsza spostrzegła płynące na rzece zwłoki młodszego dziecka.

ŚMIERTELNIE POBIŁ CHŁOPCA.

Policja przytrzymała w Bronowicach Władysława Lisa, służącego prof. Wincentego Lepkowskiego, który w dniu 20 lipca wieczorem pobił do utraty przytomności przyłapanego na kradzieży chłopca 12-letniego Andrzeja Stachnika, który naskutek odniesionych obrażeń **w szpitalu zmarł.**

Papen dziękuje Włochom za poparcie.

Rzym, 21 lipca. Wychodzący w Medjolanie **„Popolo d' Italia"** przynosi dziś wywiad swego korespondenta berlińskiego z kanclerzem v. Papenem. W wywiadzie tym kanclerz wyraża swoje zadowolenie ze stanowiska Włoch na konferencji lozańskiej. Naród niemiecki — mówił kanclerz — wdzięczny jest b. ministrowi Grandiemu za **otwarte wystąpienie za skreśleniem reparacyj oraz za energiczne wypowiedzenie się za pokojową rewizją Traktatu Wersalskiego.** W dalszym ciągu swego wywiadu mówił kanclerz o sprawach gospodarczych i o konieczności ścisłej współpracy włosko-niemieckiej.

GRANDI AMBASADOREM W LONDYNIE.

Londyn, 21 lipca. Rząd włoski zwrócił się do rządu angielskiego z zapytaniem, czy nie ma zastrzeżeń co do mianowania Grandiego włoskim ambasadorem w Londynie. **W odpowiedzi wyraził rząd angielski zgodę na objęcie tego stanowiska przez Grandiego.**

Paryż (PAT). „Le Journal" dowiaduje się w związku z rekonstrukcją gabinetu włoskiego, że Bottai będzie ambasadorem w Moskwie i Rocco w Paryżu.

Centrum potępia akcję Papena.

Berlin, 21. 7. (PAT). Dwaj b. kanclerze Rzeszy, będący leaderami partji centrowej — Marx i Brüning — wystąpili wczoraj z ostrym protestem przeciw zarządzeniom nadzwyczajnym rządu Rzeszy na terenie Prus.

Pierwszy z nich na zgromadzeniu centrowem **w Królewcu** oświadczył, że akcja rządu Papena wywołać musi jak największe zastrzeżenia. Dekrety prezydenta Rzeszy cementują tem silniej szeregi zwolenników partji socjal-demokratycznej, zwłaszcza wśród rzesz robotniczych. Mówca wyraził obawę, że **ostatnie zarządzenia pchną partję socjaldemokratyczną z powrotem w objęcia radykalizmu politycznego.**

Przemawiając na meetingu przedwyborczym w Monachjum, b. kanclerz Brüning pesymistycznie ocenił dalszy rozwój wypadków w Prusiech. Odroczenie utworzenia rządu pruskiego do czasu wyborów do Reichstagu nastąpiło na wyraźne życzenie narodowych socjalistów. Tem samem odpada główny argument, którym rząd Papena uzasadnia wprowadzenie komisarza dla Prus. Zapytać należy — oświadczył mówca — czy konieczny był afront, uczyniony mężowi stanu Severingowi, który jak nikt inny przez 11 lat prowadził akcję przeciw komunizmowi w interesie narodu niemieckiego.

NIE BĘDZIE STRAJKU.

Berlin, 21. 7. (PAT). Kierownictwo „żelaznego frontu" ogłosiło proklamację, wzywającą członków swoich organizacyj lokalnych do przestrzegania jak najściślej dyscypliny i nie dawania posłuchu prowokatorom. Odezwa **przestrzega** organizacje „żelaznego frontu" przed kolportowanemi w ulotkach **hasłami strajku generalnego.** Z podobnym apelem występuje zarząd naczelny partji socjaldemokratycznej.

Czy dekret jest prawomocny.

Berlin, 21 lipca. Rząd Rzeszy wydał dziś komunikat, który m. in. głosi:

Sfery oficjalne rządu Rzeszy nie mogą zrozumieć, dlaczego większość ministrów rządu pruskiego i wyższych urzędników państwowych wątpi w podstawy prawne kroków rządu Rzeszy w Prusiech. Krok rządu Rzeszy uczyniony został na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy i dlatego jest prawomocny. **Przysługuje każdemu prawo wystąpić przeciw dekretowi na drogę prawną wedle przepisów ustawowych, jednakże możliwość tego wystąpienia nikogo nie zwalnia z obowiązków wynikających z postanowień dekretu.**

Monachjum, 21 lipca. Oprócz protestu przesłanego na ręce prezydenta Rzeszy i kanclerza v. Papena z powodu doraźnej akcji rządu Rzeszy w Prusiech przesłał premjer rządu bawarskiego **dr. Held** do trybunału Rzeszy w Lipsku telegram, w którym domaga się uznania, że ustanowienie komisarza Rzeszy na miejsce rządu krajowego oraz usunięcie ministrów krajowych z zajmowanych stanowisk, jak to przewiduje dekret prezydenta Rzeszy z dnia 20 bm. **nie jest zgodne z postanowieniami konstytucji.** Rozporządzenie wczorajsze narusza uprawnienia konstytucyjne wszystkich krajów związkowych i ich egzystencję konstytucyjną.

BADENJA TEŻ PROTESTUJE.

Berlin, 21 lipca. **Rząd badeński wniósł do trybunału Rzeszy w Lipsku skargę przeciw rządowi Rzeszy z powodu akcji w Prusiech, oraz przesłał prezydentowi Rzeszy i kanclerzowi Papenowi telegraficzny protest przeciw naruszeniu praw konstytucyjnych.**

„Nie zapłacimy nic — mówi Hitler".

Berlin, (PAT). Wczoraj na zgromadzeniu wyborczem w Hamburgu Hitler wygłosił mowę, w której m. in. zaznaczył, że **Niemcy narodowo-socjalistyczni nie wypełnią przyrzeczenia, danego przez delegację niemiecką w Lozannie. 3 miljardy marek nie zostaną zapłacone. O to postarają się narodowi socjaliści po zwycięstwie w wyborach do Reichstagu.**

Otwarcie konferencji w Ottawie.

Londyn 21 lipca. W stolicy Kanady, **Ottawie**, rozpoczęła się dziś brytyjska konferencja gospodarcza, w której oprócz Anglji biorą udział delegaci Kanady, Australji, Nowej Zelandji, Irlandji, Afryki Południowej, Indyj, Nowej Funlandji i Rodezji południowej. **Niezwykle uroczyste otwarcie konferecji, transmitowane przez wszystkie kanadyjskie stacje radjofoniczne, nastąpiło o godz. 11 przez odczytanie orędzia króla angielskiego przez generalnego gubernatora Kanady lorda Bessborough.**

Premjer kanadyjski **Benett** powitał uczestników konferencji imieniem rządu kanadyjskiego. Główny delegat rządu angielskiego **Baldwin** wygłosił przemówienie, w którem omówił cele konferencji. Oświadczył on m. in., że rząd Wielkiej Brytanji wytknął sobie jako cel konferencji — **wzmożenia handlu między państwami wchodzącemi w skład imperjum**, co nastąpi przez usunięcie trudności handlowych między poszczególnymi członkami Wielkiej Brytanji. Wzmożenie i ożywienie handlu między państwami Wielkiej Brytanji przyczyni się do ożywienia międzynarodowego życia gospodarczego. Wielka Brytanja gotowa jest do współpracy nad każdym projektem praktycznym, prowadzącym do przywrócenia normalnych stosunków na rynku światowym.

Wybuch dynamitu na promie.

Londyn, 2 lipca. Na rzece św. Wawrzyńca w pobliżu Broockville wydarzył się **wybuch dynamitu na promie**, wskutek czego 2 osoby zostały zabite, 3 odniosły ciężkie rany a 11 osób zaginęło. Istnieją obawy, że **wszyscy zaginięci zginęli w nurtach rzeki.** Prom ten służył do usuwania skał podwodnych zapomocą dynamitu. W chwili wybuchu znajdowało się na nim 16 osób.

ZAMEK HISTORYCZNY OFIAROWANY PAŃSTWU SZWEDZKIEMU.

Sztokholm (PAT). Margrabia Lagergren zapisał w testamencie państwu szwedzkiemu historyczny zamek Tyresö, zawierający cenne zbiory artystyczne i obszerną bibljotekę. W tych dniach zamek zostanie po raz pierwszy otwarty dla publiczności.

ZNÓW SPISEK W CHILE.

Nowy Jork, 21 lipca. W Santiago de Chile wykryto nowy spisek zmierzający do obalenia obecnego rządu i przywrócenia do władzy byłego dyktatora chilijskiego Ibaneza.

Zakłady żyrardowskie ruszyły.

Warszawa, 2 . 7. (Telef. wł.) Po 14-dniowej przerwie, w czasie której wszyscy robotnicy korzystali z urlopów, zakłady żyrardowskie ruszyły zatrudniając tę samą co dawniej ilość robotników. W niedługim czasie będzie uruchomiony również oddział pończoszniczy, który zatrudni około 800 robotników.

Zwolnienie 40 aresztowanych w Sanoku.

Przemyśl (PAT). Z więzienia sądu okręgowego w Sanoku zwolnionych zostało dalszych 40-tu aresztowanych w związku z zajściami w Łobożwi. Razem z poprzednio zwolnionymi wypuszczonych zostało na wolność 70 aresztowanych. W aresztach pozostaje jeszcze około 70 osób, w tem znaczna liczba cyganów z Jasiennej i kolonistów niemieckich.

COFNIĘCIE WYPOWIEDZEŃ.

Katowice, 21. 7. (Telef. wł.) Na Górnym Śląsku pracodawcy cofnęli wypowiedzenia umów zbiorowych w górnictwie węglowem, hutnictwie żelaznem etc. Wśród robotników nastąpiło uspokojenie.

Konferencja rozbrojeniowa kończy pierwszy okres prac.

Genewa, 21 lipca. **Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu plenarnem komisji głównej konferencji rozbrojeniowej rozpoczęto obrady nad projektem rezolucji, mającej zamknąć pierwszy okres prac konferencji rozbrojeniowej. Obradom przysłuchuje się liczna publiczność i licznie reprezentowana prasa.**

Rezolucja przyjęta.

Genewa, 21 lipca. Otwierając dyskusję nad projektem rezolucji na posiedzeniu plenarnem komisji głównej konferencji rozbrojeniowej delegat sowiecki **Litwinow** oświadczył, że rezolucja w formie obecnej jest dla delegacji sowieckiej nie do przyjęcia. Do wywodów Litwinowa przyłączył się także delegat włoski Balbo i delegat niemiecki Nadolny. Zarządzono głosowanie nad brzmieniem rezolucji. **Za przyjęciem wstępu w brzmieniu obecnem padło 30 głosów, przeciw 6. 16 delegacyj wstrzymało się od głosowania.**

Pogróżki Hitlera przeciw Polsce.

Piła (PAT). Podczas „Dnia Hitlera" w Pile, na który ściągnięto wszystkie bojówki z pogranicza odbył się w miejskim stadjonie wiec, na którym do 10.000 słuchaczów przemawiało dwuch posłów narodowo-socjalistycznych a na zakończenie przybył samolotem Hitler. Przemówienie jego nie wyszło poza ramy zwykłych frazesów. Na uwagę zasługują zdania z przemówienia posła Wiganda, w którem ten na zakończenie użył następujących zwrotów: „Przeciwnicy nasi głoszą hasło „klasa przeciw klasie", my wolimy zaś wołać **„rasa przeciw rasie, Niemczyzna przeciw Słowiańszczyźnie".** Nie chcemy, aby Polska(!!) i Pomorze było po wsze czasy stracone. Żądamy dla naszego narodu terenów, potrzebnych mu do życia!"

WYBORY DO SENATU W RUMUNJI.

Bukareszt, 21 lipca. Wczorajsze wybory do senatu minęły w całej Rumunji naogół spokojnie. Dotychczasowe wyniki wskazują na wielkie zwycięstwo — podobnie jak w wyborach do izby — stojącego u władzy narodowego stronnictwa chłopskiego.

POWSTAŃCY W BRAZYLJI BRONIĄ SIĘ.

Nowy Jork, 21 lipca. Wedle doniesień z Rio de Janeiro, **powstanie w stanie Sao Paolo trwa w dalszym ciągu.** Wojskom rządowym miało się udać otoczyć powstańców ze wszystkich stron. Wezwani do złożenia broni powstańcy odmówili, wobec czego **należy się spodziewać zaciekłych walk.**

Z ostatniej chwili.

Komisaryczny rząd pruski.

Berlin, (PAT). Według doniesień prasy południowej kanclerz v. Papen w charakterze rządowego komisarza w Prusach przystąpił do komisarycznego obsadzania stanowisk poszczególnych ministerstw w rządzie pruskim. Na stanowisko ministra spraw wewnętrznych powołany został komisarz Bracht, który objął dziś w południe urzędowanie, na ministra handlu wyznaczony został komisarz bankowy Rzeszy dr. Ernst.

Kary za opór oficerom.

Berlin, (PAT.) **Według doniesień prasy ma być wytoczony proces karny przeciw Grzesińskiemu, Weissowi i Heimannsbergowi za sprzeciwianie się zarządzeniom kierownictwa wojskowego. Zarządzenia te wydane były na podstawie ostatniego dekretu prezydenta Rzeszy.**

Rozwiązanie partji komunistycznej?

Berlin, (PAT). Według doniesień prasy kierownictwo stronnictwa narodowych socjalistów wystąpić ma jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego z żądaniem do kanclerza v. Papena **o rozwiązanie partji komunistycznej i zawieszenie całej prasy komunistycznej.** Dziś rano nastąpiło zamknięcie komunistycznego pisma „Rote Fahne".

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 62

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oOo—

— Lecz mają obrotność, której starszym brak, mają odwagę wszystko postawić na hazard. A co najważniejsza, mają w swem gronie człowieka, który już raz z Wolnego Miasta umiał się przekraść szczęśliwie.

— Ja? — osłupiał Dawidowski, czując na sobie spojrzenie wszystkich.

— Tak, bracie Henryku Dąbrowski, ciebie do tego wyznaczono czynu.

— Ależ... — zabrakło mu słów do protestu. Pomysł ten był tak niesłychany i niemożliwy do wykonania, że w głowie mu nie mógł się pomieścić.

— Proszę o głos! — odezwał się formalnie Bońkowski. — Skoro tak zadecydowano u góry, nie mamy już nic do powiedzenia. Życie swoje przez przysięgę oddaliśmy władzom naszym do dyspozycji. Wiemy, że cofnąć nam się nie wolno a zwłaszcza po tem, co usłyszeliśmy dziś o braciach naszych, cofnąć się nie możemy, tem bardziej, jeśli byli oni naszą ekspozyturą, choć — jak mi Bóg miły! — nic o tem dotąd nie wiedziałem i wydziwić temu się nie mogę.

Widząc, że Smagłowski zawzięcie kontempluje czaszkę, leżącą przed krzyżem, i milczy, ciągnął dalej:

— Przechodząc do decyzji władz naszych, dziwić się znów muszę temu, co im usługi brata naszego Dąbrowskiego ofiarował. Toć przecie każdy przyzna, że zadanie to jemu właśnie wykonać najtrudniej. On jeden z pośród członków „Wieńca“ nogą w Krakowie zjawić się nie może. Tam go rychło wytropią rezydenckie psy i jako zbiega podgórskiemu cyrkułowi wydadzą. Nikt się więcej nie narazi, jak on. Raczej każdy inny, niż on!

„Mistrz“ zniecierpliwił się wyraźnie i już ważył w sobie kontrargumenty, gdy poprosił o głos „brat Dąbrowski“, nadmiarem wrażeń roztrzęsiony:

— Mistrzu i bracia-koledzy! Wiecie, że ja zawsze i wszędzie... dla Sprawy!... że się nie cofnę przed niczem... ale jak?... ale jak?... Żem tam zbieg, to jeszcze nic, ale tu... ale tu? Musiałbym i tutaj się skończyć, z Podchorążówki zbiec... przed zbirów pościgiem się kryć, by sądu wojskowego uniknąć. Nie o mnie tu chodzi, ale o „Wieniec“, o Sprawę! Ja zniknąć z Warszawy nie mogę, nie zwróciwszy na siebie uwagi.

— Wszystkich nas tu tropić będą jednakowo — próbował odparować „mistrz“ — lecz przed pościgiem praca nasza ugiąć się nie może. Ja i brat Czarniecki (Hieronim Bońkowski), jako tamtych nieszczęśników bracia rodzeni, w pierwszym rzędzie zagrożeni będziemy. Toć przecie przez tutejszego austrjackiego konsula, barona Oechsnera, co wprzód był rezydentem w Krakowie, wszystko moskiewska psiarnia wiedzieć może. Niedarmo onegdaj, po moim z Trąbek odjeździe, cały dworek państwa Łabędzkich przewrócono do góry nogami.

— Rewizja? — pytali spiskowcy.

— Rewizja! Szczęściem spóźnili się trochę.

— I nie znaleźli nic?

— Nic. Wszystko ze sobą noszę. Gorzej było w nadwiślańskiej kwaterze.

— Byli i tam?

— Wprzód, nim do Trąbek trafili.

— A nasze płaszcze? kaptury?

— Płaszcze i kaptury zabrali. Nie mogłem wozić wszystkiego ze sobą. Ale innego „corpus delicti“ nie znaleźli, a płaszcze nie powiedzą im wiele.

— Płaszcze zabrali! śledzą nas! są na tropie! — gruchnęło z wszystkich stron komnatki. Nowy niepokój szarpnął nerwami spiskowców.

— Dlatego dom ten, pewniejszy od innych, wybrałem — usiłował ich krzepić Smagłowski — by pokrzyżować zbirom ślady. Tu pracować możemy bezpiecznie. Ale archiwum bonapartowskie mieć tu musim za wszelką cenę. Zarzucimy Warszawę odezwami! Niech się dowie o swoim przyszłym królu! Dlatego brat Dąbrowski musi jechać do Krakowa! Za legalnym z Podchorążówki urlopem!

Uczyniło się małe zamieszanie, bo Dawidowski nie przestał protestować przeciwko swemu wyborowi. Atoli „mistrz“ oparł się na wspomnianej desygnacji kapitulnej i zażądał formalnej zgody ze strony „gminy“ na decyzję władz wyższych przez aklamację.

Zanim jednak zdołano to przeprowadzić, drzwi od sąsiedniego pokoju zostały szarpnięte za klamkę.

Ucichli wszyscy.

Posłyszeli lekkie pukanie i przytłumiony głos panny Ludwiki:

— Proszę zaraz otworzyć! Coś się tutaj stało!

XIX.

Wśród spiskowych powstał rwetes. Jedni rzucili się na pomoc „mistrzowi“, który błyskawicznie zerwał z siebie płaszcz i czerwoną wstęgę, aby czemprędzej usunąć konspiracyjne insygnia. Drudzy na gwałt zapalili świece, gasząc i chowając owe trzy symboliczne, a Bońkowski, który najwięcej okazał spokoju, szukał hałaśliwie klucza i krzyczał, że taki dowcip z zamykaniem nie jest godny studenta warszawskiej Wszechnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . .	20 gr.
Nadesłane „ „ . .	50 „
Komunikaty po kronice „ „ . .	60 „
„ na 1-szej „ „ . .	70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.